Nr. 71. We Lwowie, — Niedziela dnia 25. Marca 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . — po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Lwów dnia 24. marca.

Wczoraj odbyła się we Wiedniu w ministerjum spraw zagranicznych wspólna konferencja ministerjalna, w której uczestniczyli ministrowie wspólni, ministrowie prezydenci i ministrowie obrony krajowej austrjaccy i węgierscy, p. Dunajewski (p. Tisza jest oraz węg. ministrem skarbu) i jen. Merkl, pierwszy szef sekcyjny w ministerstwie wojny.

Wizyta króla rumuńskiego u hr. Kalnokiego trwała półtory godziny. Dzisiaj mają królestwo rumuńscy odjechać z Wiednia do domu.

Mimo nienawiści rządu węgierskiego i bana do ks. bisk. Strosmajera, ujrzała się półurzędowa *Agramer Ztg.* zniewolona uznać doniosłość nowych darów jego na cele publiczne i w ogóle zasługi jego około kultury umysłowej i artystycznej w Kroacji, kończąc serdecznem życzeniem, aby w pełnej sile doczekał się owoców swojej ofiarności. Z profesorów wszechnicy zagrzebskiej, którą Kroacja ma także zawdzięczyć ks. Strosmajerowi, tylko jeden, dr. Eggenberger nie podpisał adresu gratulacyjnego do jubilata, skutkiem czego słuchacze go całkiem opuszczają.

Co do Polaków i katolicyzmu w okolicach, w których bodaj część ludności jest polską, pozostanie w Prusiech i nadal wszystko po dawnemu, a może i gorzej. Okazało się to z postępowania komisarzy rządowych na ostatniem posiedzeniu pruskiej Izby posłów, kiedy górnoszląscy członkowie centrum wraz z Windthorstem uderzyli na ministerjum oświaty. Powstali oni przeciw zakładaniu szkół protestanckich na Górnym Szląsku, gdzie zaledwo 10 prct. ludności jest protestantów i żydów a 90 prc. sami katolicy. Rząd protestantyzuje tam za pomocą tak zwanego „Polenfond“, mimo iż ten fundusz jest przeznaczony tylko na potęgowanie niemiectwa bez względu na wyznanie. Komisarz rządowy odparł, że rząd sprawiedliwie postępuje, skoro po połowie zakłada na Górnym Szląsku szkoły protestanckie i katolickie, — o owym składzie ludności jednak nie wspomniał.

Co straszniejsza, rząd najsroższemi karami pędzi dzieci katolickie do szkół protestanckich. Jeżeli dziecko chore, bakalarz protestancki wymaga urzędowego świadectwa słabości, inaczej następuje egzekucja, i biednej wdowie ostatnie łóżko sprzedają. Zdarzył się wypadek, że z ludności wsi, srogością tą oburzonej, nikt nie chciał kupić takiego łóżka, i jakiś oficjalista prywatny zapłacił grzywny za wdowę. Posłowie z centrum zażądali od rządu wykazu, ile tysięcy marek ludność biednia zapłaciła i ile aresztu odbyła wskutek tej srogości, pędzącej ją w ramiona rewolucji socjalnej.

Nawet liberały podnosili, że podobne okrucieństwa dzieją się także w Prusiech Wschodnich. Komisarz rządowy słuchał, jakby go to wcale nic nie obchodziło. Sprawa ta będzie jeszcze po świętach w sejmie pruskim podniesioną.

Z Berlina donoszą: Zawiadomiono prezydja obu Izb, że cesarz zmuszony jest odłożyć zapowiedzianą audjencję ze względu na stan zdrowia.

Reichsanzeiger ogłasza rozkaz cesarski, w moc którego następca tronu Wilhelm ma brać udział w sprawach państwa i podpisywać te dokumenta, które mu przez cesarza zostaną przydzielone.

Wczoraj odbyła się pierwsza narada ministrów pod przewodnictwem cesarza.

Post konstatuje, że rząd i prasa francuska z całą godnością zachowały się wobec ostatnich wypadków w Niemczech. Jenerał Billot, który jeździł do Berlina jako reprezentant Francji na obchód pogrzebowy ces. Wilhelma. wyraża się z wielkiem uznaniem o przyjęciu, jakiego doznał w Berlinie.

Nietylko *Vaterland* monachijski, ale i *Frmdnbltt* monachijski domaga się przywrócenia autonomii Bawarji, okrojonej przez konstytucję Rzeszy.

Boulanger przybył wczoraj do Paryża i powitano go na dworcu kolejowym okrzykami. Przy jego odjeździe z Clermont były również żywe demonstracje. Sąd wojskowy, przed którym obecnie staje Boulanger, zwołanym bywa w razie przekroczenia przez oficera praw honoru, służby lub karności. Co do Boulangera, zachodzi ostatni wypadek, a ponieważ on już 32 lat służy, może go minister wojny, w razie skazania przez sąd, spensjonować.

„Komitet protestacyjny“ ogłosił nowy manifest, w którym oświadcza, że dlatego cofa kandydaturę Boulangera, aby nie dawać haniebnemu rządowi pretekstu do nowych prześladowań jenerała. Rzeczywisty zaś powód jest, że nietylko radykały, ale i socjaliści zapierają się Boulangera. Komitet robotników w Paryżu wydał manifest przeciw Boulangerowi i boulanżyzmowi. W Marsylii oświadczono się zarówno przeciw Pyatowi, jako koryfeuszowi komuny, jak i przeciw Boulangerowi, dążącemu do dyktatury. Pozostawały tylko departamenta Dordogne i Aude, gdzie dwaj bonapartyści chcieli cofnąć swoją kandydaturę na rzecz Boulangera, ale nawet Laguerre przyjąć tego się nie odważył — więc w ogóle cofnięto kandydaturę Boulangera.

W Rzymie na walnem zgromadzeniu przedstawicieli prasy włoskiej poddał Bonghi surowej naganie wystąpienie Crispiego. Wybrano komisję, która ma ułożyć petycję do parlamentu o zniesienie cenzury depesz.

Według doniesień z Massawy, negus powołał pod broń pospolite ruszenie głównie przeciw zbuntowanym plemionom własnym.

Zakończenie odpowiedzi Bratiana na interpelację względem polityki zewnętrznej, tak brzmi właściwie: „Jeśli pragniemy pokoju, powinniśmy dążyć do tego, abyśmy sami mogli zabezpieczyć nasze prawa; powinniśmy dowieść, że dla nikogo nie mamy wyjątkowych sympatyj, że staraniu o zachowanie naszej narodowej niepodległości poświęcamy wszystkie nasze siły.“

Z Belgradu donoszą: Zaraz po powrocie prezesa gabinetu Gruicza z Berlina ma się zebrać Rada ministrów w celu ułożenia mowy tronowej, jaką król Milan ma d. 1. kwietnia osobiście otworzyć posiedzenia świeżo wybranej skupczyny. Mowie tej przypisują wielkie znaczenie, ma ona bowiem podać program polityki wewnętrznej, a w szczególności finansowej. Serbski minister oświaty zebrał dwie komisje dla obmyślenia reorganizacji gimnazjów i szkół ludowych.

Matka księcia bułgarskiego przybyła wczoraj do Belgradu, i zabawiwszy krótko we Wiedniu ma sie udać się do Francji.

Do *Corr. de l'Est* donoszą z Bułgarji o uzbrojeniach: „W miasteczku Carybrodzie, na granicy serbskiej, wzmocniono od jakiegoś czasu znacznie straż celną i żandarmerje. W Sofii słychać, że rząd pozamawiał za granica znaczne zapasy broni, z których część już cichaczem sprowadzono do kraju, głównym składem nowej broni jest stary arsenał w Warnie. Rząd pracuje usilnie nad obwarowaniem miast portowych Warny i Burgas, obawiając się blokady tych miast przez flotę rosyjską lub turecką. Obwarowania nadbrzeżne rozszerzono aż do Siropola i przylądku Saitan, gdzie wzniesiono cały szereg silnych bateryj, które mają być uzbrojone działami Kruppa najcięższego kalibru, sprowadzonemi już do Warny i Burgas.“

Miedzy załogą w Widdyniu krążyła broszura rewolucyjna, przemycona przez zbiegów bułgarskich z Kalafatu (w Rumunii). Wzywa ona oficerów i żołnierzy do buntu przeciw ks. Ferdynandowi jako uzurpatorowi i wrogowi cara-oswobodziciela. Aresztowano podporucznika Sokołowa i czterech podoficerów, u których tę broszurę znaleziono.

Według *Graždanina*, miał ks. Bismark zaznaczyć nieuniknioną potrzebę utrzymania dobrych stosunków z Rosją i gotowość popierania polityki rosyjskiej. Dzienniki londyńskie donoszą przeciwnie, że ks. Bismark w kwestji bułgarskiej nie myśli zmienić swego dotychczasowego postępowania i w żaden sposób nie poprze żądania rosyjskiego o zezwolenie na zajęcie Bułgarji.

Jak wiemy, Stoiłów odjechał już z Konstantynopola do Sofii. Jak z Konstantynopola donoszą, naradzał się on w ostatnich czasach bardzo często z ambasadorem angielskim Whitem. Rozmawiał też po wysłaniu znanej depeszy w. wezyra do Stambułowa, kilka razy z Kiamilem baszą i z ministrem spraw zagranicznych Saidem baszą. W rozmowach tych miał od nich odebrać zaspakajające zapewnienia.

Wiener Allg Ztg. podaje telegram z Londynu, według którego Włochy i Anglia zawiadomiły Turcję, że niebędą oponować przeciw propozycjom, poczynionym przez Rosję w sprawie bułgarskiej, lecz że z drugiej strony wraz z Austrją muszą obstawać, aby żaden krok nie nastąpił bez poprzedniej zgody sześciu mocarstw traktowych. Jestto tylko przerobienie tej wiadomości, którą podaliśmy wczoraj, mianowicie, że Salisbury wypomniał Porcie, iż bez wiedzy Anglii, Włoch i Austrji wysłała wiadomą notę do Sofii, i zażądał, aby w przyszłości nic bez zezwolenia wszystkich mocarstw traktatowych nie przedsiębrała.

Sejmiki relacyjne

w sprawie gorzelnianej.

Ze Stanisławowa piszą nam:

Prezesowie Rad powiatowych okręgu wyborczego Stanisławowskiego pp. Brykczyński, Sawa, Szeliński i Wolański zawezwali w imieniu wyborców większej posiadłości posła do Rady państwa Stanisława Cieńskiego, aby podczas bieżących ferji świątecznych, zdał sprawę z dotychczasowych czynności Koła polskiego w sprawie nałożyć się mającego nowego podatku gorzelnianego.

Walka prądów.

Jak Abriman i Ormuzd, bóg ciemności i bóg światła u dawnych Parsów, tak teraz walczą ze sobą bezustannie prądy wojny i pokoju tak w Petersburgu jak i w Berlinie.

Wspomnieliśmy już wczoraj o wydanej tajnie w Petersburgu broszurze, która ma być świetnie napisaną, a rozesłana wysokim dygnitarzom państwa i carowi, wywarła podobno niezwykłe wrażenie. Broszura nosi tytuł „Listy do przyjaciela. List I.“ — a autora, wybornie obznajomionego ze stosunkami caratu, a nawet z intrygami zakulisowemi, trzeba się domyślać pomiędzy wysoko postawionymi dostojnikami państwa.

Pol. Corr. daje następującą analizę tej broszury:

„Zdaniem autora, wojna z Niemcami jest nieunikniona, mimo że jej Rosja nie pragnie. Armia rosyjska spełni niezawodnie swój obowiązek, ale nie ma dowódców, którzyby ją dobrze poprowadzić umieli. Pocieszają się wprawdzie, że ruch stumilionowej ludności wspierałby usiłowania armii, ale w tej mierze oddają się, zdaniem autora, płonnej illuzji. Lud przyjąłby tę wojnę obojętnej, niż w pewnych kołach mniemają, wiedząc dobrze, że jest ona czysto-polityczną i ekonomiczną. Lud nie unosiłby się takim entuzjazmem, jak w czasie wojny tureckiej, kiedy w niego wmawiano, że bezbożniki tureckie mordują braci naszych chrześciańskich. Czegoż zresztą zapytuje się autor, dokonał obecny rząd, aby duchowe i materjalne dobro ludu powiększyć? Niczego.

„W polityce zewnętrznej wymyślono złudne hasło „widoków narodowych“, pod którego zasłoną dokonują się tylko dzieła najwsteczniejszej reakcji. Rozwój nasz społeczny jest zupełnie wstrzymanym. Uniwersytety postawiono pod dozór policyjny. W myśl reskryptu ministra, nauka ma się odtąd stać tylko udziałem klas wyższych. Szkoły ludowe zamieniono w szkoły kościelne, za pomocą których skostniały duch prawosławia ma być we wszystkich wszczepiony. Ziemstwa mają być zniesione. Rządy dowolności biurokratycznej mają wszystko owładnąć.“

Niemcy zdają się to dobrze odczuwać, że pod pokrywką wszelkiej uprzejmości ze strony Rosji, tkwi zawsze skora do wojny rasowa nienawiść, starali się bowiem w Berlinie otaczać największemi grzecznościami w. książąt rosyjskich.

Figaro, który miewa bardzo dobre informacje z źródeł dyplomatycznych, przedstawia grę gabinetu berlińskiego w celach utrzymania pokoju jako bardzo trudną i skomplikowaną. Na dowód podaje bardzo ciekawe rewelacje o dotychczasowym przebiegu akcji dyplomatycznej, począwszy od pierwszych alarmów w ubiegłej jesieni.

Niemcy proponowały wówczas Austrji wysłanie wspólnej noty do Petersburga w sprawie dyslokacji, wobec której Rosja byłaby się cofnęła; w razie przeciwnym byłoby się natychmiast rozpoczęło wojnę. Lecz Austrja zawahała się. Hr. Kalnoky cofnął się przed tym krokiem. Teraz Niemcy chcą tylko pokoju i są pewne, że utrzymanym zostanie. Bułgarja go nie zakłóci. Ks. Ferdynand niebawem zniknie z widowni. W końcu korespondent nadmienia, że w kwietniu spodziewać się można w Wiedniu takich objawów, które znowu rzucą alarm i spowodują panikę na giełdach, ale że to wszystko zakończy się zgodnie i dobrze.

Brukselski *Nord* dowodzi także w ostatnim swym artykule o Bułgarji, że upadek ks. Koburskiego jest bliski. Zdaniem tego organu Giersowskiego przyszli już w Wiedniu i w Budapeszcie do tego przekonania, że nielegalny i wbrew wszystkim międzynarodowym układom istniejący porządek rzeczy w Bułgarji, musi się wkrótce skończyć. Możebne jest, iż Koburg spróbuje jeszcze ostatniej karty, ogłosi niepodległość Bułgarji. Krok ten jednak nie przyniesie żadnego realnego pożytku, gdyż książę nie zdoła się oprzeć prądowi samego narodu, który będzie miał do wybierania między anarchią a powrotem do ładu i porządku. *Nord* dowodzi w końcu, że radykalny przewrót w Bułgarji byłby gwarancją pokoju dla Europy.

* * *

W sprzeczności z zapewnieniami pism dyplomatycznych stoją jednak fakta i urzędowe nawet rozporządzenia rosyjskie. Świeżo co ogłosił *Russkij Inwalid* rozkaz ministra wojny Wannowskiego, ażeby rozszerzono magazyny prowiantowe w Piotrkowie i Krasnymstawie. Prócz tego zarządza on utworzenie nowego magazynu furażowego II. klasy w Brześciu litewskim — wszystkie zatem w warszawskim okręgu wojskowym.

Co do gromadzenia sił zbrojnych w Krymie, telegrafują z Rzymu, że rząd rosyjski zaprzecza temu stanowczo.

Nowa ustawa gorzelniana

w świetle cyfr i faktów.

Napisał

Stanisław Szczepanowski.

(Ciąg dalszy).

Kontyngent i podwójna stopa podatkowa.

Pomysłem najbardziej oryginalnym ale też najmniej zrozumianym ustawy wódczanej niemieckiej jest tak nazwany kontyngent. Przepisy odnoszące się do wysokości i do rozdziału kontyngentu, stanowią rdzeń ustawy niemieckiej. Tem większa szkoda, że tak w dyskusjach w reichstagu niemieckim, jak też w odnośnej literaturze pojęcie właściwej natury kontyngentu tak zostało przyćmione wciąganiem najrozmaitszych pobocznych względów, że tylko z wielką trudnością zorjentować się można w tym przedmiocie. Najbogaszy materjał do ocenienia ustawy niemieckiej zestawia pan Teodor Laves w rocznikach Schmollera. Rzecz atoli napisana z tak czysto niemiecką gruntownością i zawiłością, że utorowanie sobie jasnej drogi w tej gmatwaninie cyfr i argumentów wymaga przynajmniej tyle wytężenia umysłowego co deszyfrowanie egipskich hieroglifów. Nic też dziwnego, że biurokracja austrjacka nie wybrnęła wcale z tego zametu i zupełnie sobie nie zdała sprawy z tego co Niemcy przez kontyngentowanie uzyskać zamierzali. Dla tego też w projekcie austrjackim znajduje się tylko nazwa kontyngentu i czcze naśladowanie niemieckiej podwójnej skali podatkowej, ale to wszystko w tak nieumiejętnej postaci, że cel właściwy jest zupełnie chybiony.

Biorąc jednak rzecz tak sobie po chłopsku, bez żadnego naukowego aparatu, to nie ma najmniejszej trudności w jasnem określeniu tych zagadkowych nazw:

N. p. w ostatnim numerze *Schlesische Zeitung* znajduję telegram z Poznania takiej treści:

Ceny spirytusu:

50 markowy . 46 marek 60 fenigów
70 „ 28 „ 60 „

To znaczy, że gorzelnia mająca prawo wyrabiać spirytus kontyngentowany, mający opłacać podług uprzywilejowanej skali podatek konsumcyjny 50 marek, otrzymuje za swój towar 46 m. 60 f. to jest o 18 marek więcej, aniżeli gorzelnia nieprzywilejowana. wyrabiająca spirytus, mający płacić 70 marek podatku konsumcyjnego. Gorzelnik uprzywilejowany zyskuje zatem na każdym hektolitrze 18 marek po nad cenę targową i światową 28 m. 60 f. Ustawa niemiecka kładzie więc do kieszeni właścicieli prawa wyrobu wódki kontyngentowanej i uprzywilejowanej premię od 18 do 20 marek od hektolitra.

W tych faktach posiadamy już całe określenie przedmiotu: W ustawie niemieckiej prawo wyrobu wódki kontyngentowanej jest przywilejem, mającym zapewnić właścicielowi tego prawa premię oznaczoną w ustawie na 20 marek od hektolitra. Dotychczas w praktyce zwykle wynosi ona trochę mniej od 15 do 18 marek, ale ze stałą tendencją zbliżenia się do cyfry różnicy stopy podatkowej tj. 20 marek, oznaczonej w ustawie.

Tych dwóch cech nie trzeba spuścić z oka. Udział w kontyngensie ma być przywilejem, i ma zapewnić właścicielowi tego przywileju znaczną premię. W chwili w której ustawa by nie zapewniała tej premii dla spirytusu kontyngentowanego, znika także cel pomysłu.

Ilość kontyngentu t. j. uprzywilejowanego spirytusu wynosi dla Niemiec 1,900 000 hektolitrów. Premia teoretyczna od tej ilości wynosi po 20 marek od hektolitra t. j. 38 milionów marek, co się równa około 23 milion. zł. Jak z przykładu powyższego widzieliśmy faktyczna premia trochę jest niższą od teoretycznej, tak że ogół korzyści dla posiadaczy prawa wyrobu spirytusu kontyngentowanego zredukuje się dla Niemiec na mniej więcej 20 milionów zł.

Równocześnie więc z podniesieniem podatku od wódki ustawa niemiecka zapewnia właścicielom gorzelń olbrzymią korzyść 20 milionów zł. Dlatego też pomimo gwałtownego skoku w stopie podatkowej całe gorzelnictwo niemieckie tak się skwapliwie przychyliło do projektu ustawy. Trzeba się teraz rozpatrzyć najsamprzód, dla czego Niemcy przyznali gorzelniom tak znaczne korzyści, a potem w jaki sposób zapewnili urzeczywistnienie się tej premii.

Otóż powodem przyznania tej premii była słuszna obawa, że przez tak znaczne podrożenie ceny spirytusu jakieby wyniknąć musiało z zaprowadzenia podatku konsumcyjnego 70 marek od hektolitra, konsumcja wódki znacznie się zmniejszy. Skutkiem tego ograniczyć się także musi odpowiednio i produkcja. Jeżeli atoli mniej się będzie wyrabiało spirytusu, to też się będzie przerabiało mniej kartofli, przez co gospodarstwo wiejskie ogromny poniesie uszczerbek, albowiem w częściach kraju, w których przeważa gospodarstwo kartoflane, zwykle nie można kartofli żadnym innym płodem zastąpić i uprawa kartofli tam jest koniecznem następstwem przyjętego płodozmianu i podstawą karmienia bydła.

Przeznaczeniem premii, wynikającej z kontyngentu, jest zatem wynagrodzenie tego uszczerbku. Gospodarz który dajmy na to, przed ustawą przerabiał 20 000 cetnarów metrycznych kartofli, i uzyskiwał z nich 2.000 hektolitrów spirytusu, pod wpływem nowej ustawy, prawdopodobnie ograniczy swoją produkcję do swojego udziału w kontyngencie, wynoszącego przypuszczalnie 1000 hektolitrów.

---

19)

RYBAK ISLANDZKI.

POWIEŚĆ

przez

PIOTRA LOTI.

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

V.

W pierwszej połowie czerwca stara Ywona wracała właśnie do domu, gdy sąsiadki powiedziały jej, że przysyłał po nią komisarz z zarządu marynarki.

Chodziło zapewne o coś, dotyczącego jej wnuka, lecz nie zaniepokoiła się zupełnie.

W rodzinach „ludzi morza“ ma się często do czynienia z zarządem. Ona więc będąc córką, żoną, matką i babką marynarzy, znała to biuro od lat sześćdziesięciu.

Chodziło zapewne o przeniesienie Sylwestra, albo może o odebranie za jej podpisem jakiej przesyłki z „Circé“.

Wiedząc, co się należy panu komisarzowi, ubrała się starannie, w świąteczną suknię i świeży czepek, a potem puściła się w drogę około drugiej z południa.

Drepcąc żwawym, ale drobnym krokiem po ścieżkach wybrzeży, zmierzała do Paimpol, troche zaniepokojona na myśl, że to już dwa miesiące jak nie odebrała listu od wnuka. Spotkała po drodze swego starego wielbiciela, siedział na progu chaty, ale od czasu ostatniej zimy podupadł jakoś na siłach.

— No i cóż?... Skoro tylko zechcesz, jak ci wiadomo; nie trzeba się tak długo namyślać, moja piękna! (Miał na myśli zawsze ową suknię z desek)

Słoneczny dzień czerwcowy uśmiechał sie wszędzie dokoła. Na wzgórzach kamienistych nie było i teraz nic okrom niskiego jałowcu o żółto złotych kwiatach, ale tuż obok po dolinach, osłoniętych od ostrych wiatrów morza, spotykałeś świeżą, piękną zieloność, płoty z tarniny kwitnącej, trawy wysokie i pachnące. Ona tego wszystkiego nie widziała. Była już tak starą! Ponad nią przesunęło się już tyle znikomych pór roku, że teraz wydawały się jej krótkie jak dnie...

W około walących się chat o murach posępnych, rosły wielkie krzaki różane, grządki gwoździków i lewkonie, a nawet na wysokich dachach, pokrytych słomą i mchem, wyrastało mnóstwo malutkich kwiateczków, nad któremi fruwały pierwsze motyle.

W tym kraju Islandczyków była to wiosna bez miłości, a piękne dziewczęta z dumnej rasy siedziały zamyślone na progach domostw i zdawały się wysyłać daleko, daleko, aż po za horyzont widzialny, spojrzenia swych oczu niebieskich lub czarnych. Młodzieńcy, ku którym ulatywały owe smutki i tęsknoty, zajęci byli teraz wszyscy wielkim połowem, tam, na zimnem morzu północnem.

Jednakże bądź co bądź była to wiosna, ciepła, świeża, wzruszająca, pełna lekkiego brzęczenia owadów, woni roślin.

I wszystkie te rzeczy bez duszy uśmiechały się do starej babki, która biegła jak mogła najprędzej, aby dowiedzieć się o śmierci ostatniego wnuka. Zbliżała się już chwila straszliwa, w której miano jej powiedzieć o tem, co stało się tak daleko, aż na morzu chińskiem. Odbywała tę drogę złowrogą, którą Sylwester odgadł w chwili śmierci i która mu wycisnęła ostatnie łzy przed skonaniem: poczciwa babka idzie, wezwana do zarządu w Paimpol, aby się dowiedzieć, że umarł! Widział ją wyraźnie, na tej drodze, biegnącą szybko, w swoim szalu brązowym, pod parasolem, w wielkim białym czepcu. I pod grozą tego widziadła rzucał się i wił z rozdzierającą rozpaczą, podczas gdy olbrzymie czerwone słońce podzwrotnikowe, zachodzące wspaniale, wciskało się przez uchylone okienko szpitalne, aby patrzeć na jego śmierć.

Tylko że w jego widzeniu przedśmiertnem biedna staruszka odbywała smutną pielgrzymkę wśród potoków deszczu. Kiedy tymczasem rzeczywistość, jakby przez szyderstwo, zmieniła ów deszcz na pogodny dzień uśmiechniętej wiosny.

Zbliżając się do Paimpol, uczuwała, że ogarnia ją coraz większy niepokój, przyspieszała kroku.

Otóż i miasto szare, o ciasnych granitowych uliczkach, na które pada jasne słońce, szląc pozdrowienie innym staruszkom, jej rówieśniczkom, które siedzą w oknach swych mieszkań i zaciekawione jej widokiem, pytają:

— Gdzie ona biegnie tak prędko, ubrana w świąteczną suknię w dzień powszedni?

W biórze zarządu marynarki nie było samego komisarza; na jego miejscu siedział za biurkiem pisarz, mała szpetna figurka, mogąca mieć około lat pięćdziesięciu. Zbyt źle zbudowany, aby mógł zostać rybakiem, otrzymał pewne niby to wykształcenie i teraz dnie całe przepędzał na tem samem krześle, w czarnych długich zarękawkach, skrobiąc po papierze.

Gdy stara Moan powiedziała mu swe nazwisko, podniósł się z miną uroczystą i wyjął z szuflady paczkę ostemplowanych papierów.

Było tego bardzo dużo. Co to mogło znaczyć? Świadectwa, papiery z pieczęciami, książeczka marynarska, pożółkła od morza, a wszystko to przejęte jakby wonią śmierci.

Pisarz spokojnie rozkładał dokumenty przed staruszką, której w oczach pociemniało i nogi drżeć zaczęły. Aleź bo poznała dwa listy, które God pisała jej do wnuka i które wróciły tu, nierozpieczętowane... A wszystko to było zupełnie tak samo, jak dwadzieścia lat temu, po śmierci jej syna Piotra; listy powróciły aż z Chin do komisarza, które je zwrócił jej nie rozpieczętowane.

Pisarz czytał teraz głosem nauczycielskim: „Moan, Jan-Marja-Sylwester, zapisany w Paimpol, na karcie 213, pod numerem metryki 2091, zeszedł z tego świata na pokładzie *Bien-Hoa*, 14...“

— Co?... co mu się stało mój dobry panie?

— Zeszedł... tak, zeszedł z tego świata — odpowiedział.

Mój Boże! ten pisarz nie miał zapewne złego serca, a jeżeli mówił w sposób tak brutalny, pochodziło to prędzej z braku sądu i przyćmionej inteligencii biednej nierozwiniętej istoty. Widząc, że staruszka nie rozumie tego pięknego wyrażenia, wytłumaczył jej po bretońsku:

— *Marw éo!...*

— *Marw éo!..* (Umarł).

Powtórzyła za nim głosem drżącym od starości, jakby ciche echo odbiło jakiś obojętny frazes.

Domyślała się tego w połowie i drżała z obawy; teraz, kiedy rzecz była pewną, zdawało się, jakby żadnego nie doznała wzruszenia. Najpierw zdolność cierpienia przytępiła się już w niej wskutek wieku, zwłaszcza od ostatniej zimy. Boleść nie przychodziła już od razu. A potem w tej chwili coś zmąciło się w jej w głowie: pomieszała tę śmierć z dawnemi. Tyluż bo straciła synów!... Potrzebowała zastanowić się, aby dobrze zrozumieć, że ten był już ostatnim, ten ukochany, ten, do którego odnosiły się wszystkie jej modlitwy, całe życie, wszystkie oczekiwania i wszystkie myśli, przyciemnione już za sprawą smutnej bliskości zdziecinnienia.

Wstyd jej też było zdradzić rozpacz swoją przed tym paniczem, który się jej wydał obydnym: czyliż bo w ten sposób oznajmia się starej babce śmierć ostatniego wnuka!... Stała przed biurkiem sztywna, mnąc frędzle brunatnego szala swemi zgrubiałemi rękami praczki.

Ah, jakże się czuła daleko od domu!... Mój Boże, cała tę przestrzeń trzeba będzie przejść, i to przejść spokojnie, zaczem się dostanie do chaty, w której pilno jej było sie zamknąć, jak owemu śmiertelnie ranionemu zwierzęciu, co kryje się w norze, aby umrzeć. To też usiłowała nie myśleć zbyt wiele, nie rozumieć zbyt dokładnie; teraz przerażała ją nadewszystko owa tak długa droga.

Dano jej przekaz do kasy, za którym odebrać miała jako spadkobierczyni, trzydzieści franków, pochodzących ze sprzedaży pakunku Sylwestra, dalej listy, świadectwa i pudełko z medalem wojskowym. Niezgrabnie swemi zesztywniałemi palcami, które zamknąć się nie chciały, wzięła to wszystko i przekładała z ręki do ręki, nie mogąc znaleść kieszeni.

Przez Paimpol przebiegła jednym tchem, nie patrząc na nikogo, pochylona naprzód, jak ktoś co upada; spiesząc się, a wysilając, pędziła jak stara maszyna zużyta, którą ostatni raz nakręcono na bieg najszybszy, nie troszcząc się, że od tego popękają sprężyny.

Począwszy od trzeciego kilometru, szła zupełnie pochylona, wyczerpana z sił; od czasu do czasu chodak jej uderzał o ostry kamień, co sprawiało w jej głowie bolesne wstrząśnienie. Pilno jej było zakopać się u siebie i przyspieszała kroku, z obawy, aby nie upaść i nie być odniesioną...

(C. d. n.)

Gospodarstwo jego ucierpi, bo na wyrobienie tej ilości wystarczy połowa jego kartofli tj. 10.000 cetnarów metrycznych, a zresztą nie będzie wiedział, co zrobić i będzie miał także tylko połowę ilości braby, której do chowu bydła potrzebuje. Intrata z majątku, renta z ziemi by niechybnie gwałtownie obniżoną została, gdyby nie ta okoliczność że udział w kontyngencie do wysokości 1000 hektolitrów zapewnia mu b e n e 20 marek od hektolitra, to jest ogółem 20 000 marek od jego gospodarstwa.

Ta premia tak jest rzeczywistą w Prusiech, że sam „Berechtigungsschein", same prawo do wyrobu kontyngentowanej wódki można sprzedać innym gorzelniom za cenę prawie 20 marek od hektolitra i bez kłopotu pędzenia wódki schować gotówkę do kieszeni. W przykładzie powyższym suchy dochód w gotówce 20 000 marek pokryje, i więcej niż pokryje uszczerbek, które gospodarstwo ponieść mogło przez ograniczenie uprawy kartofli. Zaiste nie można było lepiej ocukrzyć gorzkiej pigułki wysokiego podatku, jak to Prusacy zrobili.

Zobaczymy teraz, w jaki sposób Prusacy zapewnili urzeczywistnienie się tej premii.

Konsumcja wódki w Niemczech przed nową ustawą, rozmaicie była obliczaną, albowiem przy systemie ryczałtowym w pobieraniu podatku wódczanego, jaki panuje w Niemczech, każde obliczenie zależy od przyjęcia przypuszczalnej wydatności z każdego hektolitra zacieru. Pan Teodor Laves przypuszcza przeciętną wydatność $8^2/_3$% alkoholu. Ale ponieważ on sam równocześnie wykazuje, iż przeważna część gorzelni uzyskuje $9^1/_2$, a nawet $9^2/_3$%, a zkąd indziej wiemy, że są gorzelnie uzyskujące 10 a nawet 11 procent, to wolę przyjąć zdanie znakomitego fachowca p. Wolfa z Zürichu, który w swoich studiach przyjmuje przeciętną $9^1/_4$ procent.

Podług zestawień p. Laves konsumcja wewnętrzna całych Niemiec wynosiła 3 200.000 hektolitrów czyli $7^1/_7$ litra na głowę. Podług moich zestawień w „Nędzy Galicji" wynosiła ona 3,800.000 hektolitrów, czyli $8^1/_2$ litra na głowę ludności.

Porównując z temi cyframi cyfrę uprzywilejowanego kontyngentu, oznaczoną na $4^1/_2$ litra na głowę w północnych, a na 3 litry w południowych Niemczech, czyli na 1,900.000 hektolitrów wogóle widzimy, że kontyngent wynosi podług moich obliczeń 50 %, a podług obliczeń minimalnych p. Laves 59% dotychczasowej konsumcji niemieckiej.

Przypuszczając więc jak największe możliwe obniżenie konsumcji, pod wpływem wyższych cen, tj. o 25 lub też 30, lub nawet 35 procent, zawsze jeszcze cyfra kontyngentu jest tak nisko obliczoną, że jest niższą od najniższej cyfry, do której przypuszczalnie konsumcja wewnętrzna wódki spaść może. Gorzelnicy uprzywilejowani posiadają więc w Niemczech absolutną pewność, że bądź co bądź, ilość uprzywilejowana spirytusu nie pokryje konsumcji, że w najgorszym razie zawsze jeszcze pozostanie znaczna potrzeba nieuprzywilejowanej, drogiej wódki, płacącej 70 marek podatku konsumcyjnego, że zatem cena będzie się musiała stósować do tej drogiej wódki, zapewniając uprzywilejowanej 50-markowej wódce premię około 20 marek od hektolitra.

Podnoszę raz jeszcze, że ten rezultat został osiągniętym przez oznaczenie kontyngentu na cyfrę znacznie niższą od najniższej cyfry, do której przypuszczalnie konsumcja wódki spaść mogła. — C a ł a g w a r a n c j a s u k c e s u p o l e g a ł a n a t e m, a ż e b y k o n t y n g e n t b y ł n i ż s z y m o d p r z y p u s z c z a l n e j c y f r y k o n s u m c j i.

Zobaczymy teraz, jaki projekt biurokracja austrjacka wylęgła, mając przed oczyma wzór tak jasny i tak umiejętnie obmyślany.

Otóż czytamy w motywach do ustawy (biorę tylko okrągłe cyfry), że dotychczasowa konsumcja wewnętrzna spirytusu w Austro-Węgrzech wynosi 2 100 000 hektolitrów. Przypuszczając, że pod wpływem wysokiego podatku i cen droższych wódki nastąpi obniżenie konsumcji wódki o 15%, otrzymujemy cyfrę przypuszczalnej konsumcji po wprowadzeniu ustawy 1,800.000 hektolitrów. Teraz *salto mortale* z teorji do praktyki. W Niemczech wychodząc z takiego położenia, powiedziano by:

a zatem chcąc wynagrodzić dotychczasowym właścicielom gorzelń uszczerbek wynikający ze zmniejszenia produkcji, ustanawiamy kontyngent 1,200.000 lub może 1,500 000 hektolitrów opłacających 35 zł. podatku konsumcyjnego, podczas gdy reszta produkcji opłacać będzie 45 zł. Kontyngent w tej wysokości o tyle mniejszej od przypuszczalnej konsumcji, z pewnością zapewni właścicielom premię równającą się różnicy pomiędzy wyższą a niższą skalą podatkową, to jest 10 zł. od hektolitra.

Biurokraci austrjaccy tak rozumowali:

Przypuszczalna konsumcja wynosi 1.800.000 hektolitrów, a z a t e m postawmy kontyngent w tej samej wysokości!!!

Zapomnieli, że jeżeli uprzywilejowany kontyngent równa się przypuszczalnej konsumcji, to uprzywilejowana tania wódka sama wystarczy na jej pokrycie. Potrzeba nieuprzywilejowanej drogiej nie nastanie wcale, a zatem uprzywilejowana wódka nie będzie miała żadnego przywileju i właściciele tak szacownego przywileju nie będą pobierali premii 10 złr. im obiecanej. A cóż gdyby konsumcja się zmniejszyła o więcej jak 15 prc., o 25 lub 35 prc., jak się tego w Niemczech spodziewali?

Równocześnie ustawa austrjacka, przyznając ten sam przywilej niskiej opłaty 35 złr. od hektolitra wszystkim gorzelniom kociołkowym bez ograniczenia ilości produktu i w szalony sposób powiększając oprócz tego premię specjalną tych kociołków, jakby umyślnie zapewniła ogromny rozwój tych drobnych gorzelni i ich produktu uprzywilejowanego, tak że w samej rzeczy podług projektu austrjackiego ilość uprzywilejowana spirytusu więcejby wynosiła niż całe przypuszczalne zapotrzebowanie!

Jest to jak gdyby dyrektor teatru, chcąc zapewnić znajomym miejsca w przedstawieniu jakiejś popularnej sztuki, rozdzielił im był daleko więcej protekcyjnych biletów, aniżeli w ogóle teatr miejsc zawierał.

Otóż taką ustawą, nadającą więcej biletów uprzywilejowanych, aniżeli teatr w ogóle miejsc zawiera, jest właśnie ustawa austrjacka!

Do takiego się dochodzi rezultatu powierzając wypracowanie ustawy biurokratom bez współudziału rzeczoznawców i parlamentu. I to projekt ustawy tak nieumiejętnie wypracowany ma być przyjęty *en bloc* bez dalszych zmian. I to za całkiem naturalną i uzasadnioną opozycję, wobec tak niedojrzałych projektów, Polacy przedstawieni są wobec korony jako chcący się uchylić od ciężarów publicznych monarchii.

Jeżeli p. Dunajewski mógł wskazywać na premię 10 zł. od hektolitra dla uprzywilejowanego kontyngentu, i mógł się spodziewać na tej podstawie poparcia Polaków, to tylko był fałszywie informowany przez swoich urzędników co do koniecznych wyników projektu ustawy.

Jeżeli hofrath Beer, z lewicy z tej samej przyczyny powiedział, że ministerjum w nowym projekcie już tyle dla Polaków zrobiło, że jak Gretchen do Fausta musi im powiedzieć: *„Mein Lieber, ich habe schon so viel für dich gethan, dass mir zu thun nichts mehr übrig bleibt"* — to niezbadał dość gruntownie projektu austrjackiego, bo w takim razie byłby się przekonał, że premia 10 złr. dla uprzywilejowanego kontyngentu jest tylko blichtrem, czczą obietnicą, wekslem wystawionym na przyszłość, a który zapłaconym nie będzie.

Jeżeli nawet gorzelnicy krajowi, w mniemaniu, że jest korzystnem posiadać przywilej kontyngentu, dążyli do najszerszego rozpowszechnienia tego przywileju, do jak najwyższego podniesienia cyfry kontyngentu, to niezrozumieli, że jedynym sposobem urzeczywistnienia premii 10 złr. od hektolitra jest ograniczenie kontyngentu dla całej monarchii, a jedynym naszym zamiarem powinno być z tego dla ogółu zmniejszonego kontyngentu jak największą cząstkę dla nas samych uzyskać.

(C. d. n.)

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu I z b y p o s ł ó w rozdano sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie i ustawie finansowej na rok 1888.

Wybrano jednego członka do komisji kontroli długów państwowych, odesłano do komisji budżetowej wniosek pp. Neunera i Zallingera o złagodzeniu nędzy w sądowym okręgu Klausen w Tyrolu. Uchwalono wnioski rządowe o przedłużeniu traktatu handlowego z Hiszpanią i o traktacie handlowym z Zanzibarem.

Nastąpiła dyskusja nad ustawą o markach ochronnych. Wszyscy mowcy oświadczali się za ustawą, którą odesłano do komisji ekonomicznej.

P. Ruczka wnosi, aby uzupełnić ustawę z 7. maja dotyczącą stosunków prawnych Kościoła katolickiego, jak to nam wiadomo z komunikatu Koła polskiego.

Kaunic interpeluje z powodu insultacji obywateli przez oficerów.

Następne posiedzenie d. 10. kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu I z b y p a n ó w zakomunikowano podziękowanie cesarza Fryderyka za okazany współudział.

Izba załatwiła prowizorjum budżetowe, ustawę o katechetach i ustawę o uregulowaniu stosunków prawnych gmin izraelickich.

W toku dyskusji nad tą sprawą, miał br. K ö n i g s w a r t e r (żyd) długą, gorącą przemowę o żydach galicyjskich, wzywając rząd, aby ściślej nadzorował lub całkowicie usunął galicyjskich rabinów-fanatyków, którzy wywierają wpływ zgubny na kulturowy rozwój żydów galicyjskich.

Minister G a u t s c h wywodził, że ustawa zamierza uregulować stosunki zawikłanej, a główną jej zasadą jest zupełna autonomia i samodzielność w sprawach wewnętrznych. Państwo będzie miało wpływ tylko na prawa na zewnątrz oddziaływujące. Rząd uwzględnia w ten sposób ortodoksów, a minister Gautsch jest od czasów Józefa II. pierwszym, który podejmuje regulację stosunków wyznaniowych izraelickich. Poruszając kwestję rabinacką, zaznacza mowca, że na wschodzie państwa rządzą rabini fanatycy, dzieje się to mianowicie w Galicji. Tam wymagane są dla rabinów tylko wiadomości teologiczne. Mowca robi uwagę, że Mojżesz Mendelsohn uczynił więcej dla swoich współwyznawców, niż wszyscy rabini galicyjscy, przeszli i obecni. Należy się spodziewać, że ustawa ta lepsze sprowadzi stosunki w Galicji i na Bukowinie. W tamtejszej ludności spoczywają wielkie skarby talentu i ducha.

Protokół

zebrania deputacyj Rad powiatowych i oddziałów Towarz. gosp. galic.

Dnia 19. marca 1888 r. zgromadzili się w hotelu „Erzherzog Carl" deputaci rad powiatowych, oddziałów i Tow. rolniczego galicyjskiego pp. Jan Vivien prezes oddziału tarnopolskiego, ks. Abdyasz Szeparowicz, kanonik, wicemarszałek tłumacki i delegat Rady powiatowej tłumackiej, Jan Ochanowich, delegat Rady pow. tłumackiej, Feliks Podolski, delegat Rady pow. samborskiej, Karol Barański, wicemarszałek Rady pow. samborskiej, delegat oddziału Tow. roln. Sambor-Staremiasto, Turka, Witołd Niezabitowski, prezes oddziału bobreckiego, delegat Rady pow. bobreckiej, Stanisław Bogdanowicz, członek i delegat Rady pow. bobreckiej, Stanisław Niezabitowski, delegat Rady pow. grodeckiej i husiatyńskiej, Tadeusz Cieński, wiceprezes Rady pow. zaleszczyckiej, wiceprezes oddziału podolskiego, Izydor Kowalewski, członek i delegat Rady pow. rohatyńskiej, delegat oddziału rohatyńskiego i miasta Rohatyna, Jacek Kieszkowski, delegat oddziału tarnopolskiego i Rady pow. skałackiej, Bronisław Rozwadowski, delegat oddziału tarnopolskiego, Alfred Garapich, członek Rady pow. zbaraskiej, delegat oddziału tarnopolskiego, Albert hr. Starzeński, członek Rady pow. brzozowskiej, delegat oddziałów brzozowskiego i tarnopolskiego, Mieczysław hr. Piniński, delegat Rady pow. skałackiej, Eustachy Zagórski, członek Rady pow. skałackiej i delegat oddziału tarnopolskiego, Edward Oczosalski, delegat oddziału tarnopolskiego, Zygmunt Kozłowski, delegat Rady powiatowej sanockiej, oddziału Sanok-Lisko, Stanisław Ostaszewski, delegat oddziałów brzozowskiego i sanocko-liskiego, Włodzimierz Kozłowski, delegat oddziału przemyskiego Tow. gospodarczego.

Przewodniczącym zebrania wybrano p. Jana Viviena, a zastępcą przewodniczącego ks. kanonika Szeparowicza. Sekretarzami zaś pp. Stanisława Ostaszewskiego i Włodzimierza Kozłowskiego.

Po odbyciu kilku posiedzeń uchwaliło zgromadzenie trzymać się ściśle legalnej podstawy akcji i delegaci Rad powiatowych stwierdzili, że dla nich takową jest uchwała sejmu z dnia 20. stycznia 1888 r., której wszystkim punktom tak co do systemu jak i co do ulg dla gorzelni rolniczych, przedłożenie rządowe się sprzeciwia. Delegaci oddziałów rolniczych zaś, oparli się na uchwałach centralnego zebrania Tow. galicyjskiego gospodarskiego, z których najważniejsza, na wieczornem zebraniu z d. 3. marca 1888 r. powzięta, stwierdza solidarność delegacji z sejmem jako wspólną podstawę akcji Koła i kraju, a wyrażając reprezentacji kraju w Radzie państwa zaufanie, przedkłada zarazem tejże usilną a gorącą prośbę, ażeby Wys. Koło polskie użyło wszelkich środków, które do odrzucenia, przeciwnego uchwałom sejmowym z d. 20. stycznia 1888 r. przedłożenia rządowego prowadzą.

Po dłuższych rozprawach nad taktyką postępowania uchwaliło zebranie udać się jedynie i wyłącznie tylko do tych rodaków i do tych władz krajowych, na których współdziałanie w duchu dla ekonomicznego rozwoju kraju przychylnym liczyć można.

Zebranie wyjednało sobie posłuchanie u Wys. Koła polskiego i u JE. ministra dla Galicji br. Ziemiałkowskiego.

W Kole polskiem przyjęli dwudziestu delegatów d. 21. marca br. o godz. 12. JE. prezes Koła p. Kazimierz Grocholski, wiceprezes Koła i prezes komisji gorzelnianej Koła i Rady państwa p. Apolinary Jaworski, sekretarz Koła hr. August Łoś, członkowie komisji gorzelnianej Koła i Izby pp.: Dawid Abrahamowicz, Adam hr Gołuchowski, wiceprezes Tow. rolniczego krakowskiego Struszkiewicz i dr. Maurycy Rosenstock, a oprócz nich posłowie Cieński i Serwatowski.

W imieniu deputacji zabrał głos jako przewodniczący p. Jan Vivien i zaznaczył żywe zaniepokojenie, które w Galicji przedłożenie rządowe wywołało. Jedynie tylko grozie tego przedłożenia, a nie jak niezgodnie z prawdą i tendencyjnie nazywają sztucznej agitacji, która wcale nie miała miejsca, należy przypisać fakt ciągłych licznych deputacyj w sprawie przedłożenia rządowego o opodatkowaniu spirytusu. Zarówno mowca jak i wszyscy deputaci z przykrością dowiedzieli się o poprzedzających deputacje złośliwych insynuacjach, przeciwko którym deputacje protestują. Tak poprzednie jak i obecne deputacje całą akcję na uchwale sejmowej z d. 20. stycznia 1888 i na niezłomnem jasno wypowiedzianem zaufaniu do Koła polskiego opierają. Wobec tego zaufania imputowanie deputacjom zamiarów bądź to działania poza Kołem, bądź to stawiania się po nad Kołem, bądź też wywarcia jakiejkolwiek wobec usposobienia Koła zbytecznej nielojalnej presji na Koło, nietylko z prawdą się nie zgadza, ale także zarówno Kołu jak i deputacjom uwłacza.

Cały kraj silnie wierzy, że Koło polskie jak w innych tak i w tym wypadku z krajem łączy nietylko obopólne zaufanie, ale wspólna podstawa woli sejmu. Z wyrazem też niezłomnego zaufania łączy przekonanie, że kraj nie mógł tej ciężkiej sprawy w lepsze złożyć ręce. Następnie wyraził przewodniczący silną wiarę, że wys. Koło postara się o usunięcie przedłożenia rządowego w sprawie opodatkowania spirytusu, które w najwyższym stopniu rolnictwu i stanowiącemu jego nieodzowny warunek gorzelnictwu rolniczemu zagraża, a wreszcie zasadę prawa własności tj. wielokrotnie za gwarantowane prawo propinacji narusza.

Przedłożenie rządowe jest przeto równie dotkliwem dla większej własności ziemskiej, jak dla miast i dla stanu włościańskiego.

Z tem przeświadczeniem, że Wys. Koło, podstawę akcji deputacji tj. przeciwną we wszystkich punktach przedłożeniu rządowemu uchwałę sejmową z d. 20. stycznia 1888. i uchwały ck. Towarzystwa gosp. gal., wyczerpująco zbadało i wzięło do serca, nie wdają się deputacje w merytoryczny rozbiór szczegółów, ale wyrażają nadzieję, że Wys Koło powyższych uchwał bronić będzie i obronić potrafi.

Zakończył też przewodniczący deputacji prośbą w ich imieniu wystosowaną, ażeby Wys. Koło polskie przedłożenie rządowe w obecnym brzmieniu odrzuciło.

W odpowiedzi zabrał głos prezes Koła JE. p. Kazimierz Grocholski i zaznaczył, że w chwili wniesienia przedłożenia rządowego z powodu słabości bawił w Abazji, znosił się jednak listownie z kolegami w sprawie i dowiadywał się pilnie o jej przebieg, następnie zaś przybył z Abbazji osobiście dla przekonania się, jak rzeczy stoją, stwierdzić też może, że komisja przez Koło dla tej sprawy wyznaczona gorliwie pracuje, a że całe Koło swą szczególną uwagę jej poświęca i gorąco się nią zajmuje. Zaufanie też, jakie deputacja Kołu wyraziła jest zasłużone. Koło polskie jest zadowolnione z przybycia deputacji i prosi o dalsze zaufanie. Czcigodny prezes zaręcza, że Koło żywo odczuwa interes kraju i jego potrzeby, że też wie, iż przedłożenie rządowe dla kraju jest szkodliwem, że też usilnie starać się będzie, aby projekt rządowy tak jak jest, przyjętym nie został. Za skutek mowca nie ręczy, bo ten nietylko od Koła zależy, ale o dobrych chęciach Koła zapewnić może. Przyszłość nie tylko w Koła rękach, a właśnie przyszłość rozstrzygnie, czyli usiłowania Koła skutek odniosą.

Prezes prosi, by zanieść do kraju to przekonanie, że my do przeprowadzenia ustawy w tej formie się nie przyczynimy.

Ksiądz kanonik Szeparowicz dobitnie stwierdził, że żadnej agitacji w kraju nie było, ale że powstające powszechne niezadowolenie i zaniepokojenie, jest wynikiem zamierzonego naruszenia nietylko interesów właścicieli większych posiadłości, ale także i miast, których mowca jest reprezentantem i ludu wiejskiego, z którym ciągle się stykając, przyszedł mowca do tego przekonania, że jakkolwiek nadużywanie wódki moralności ludu jest szkodliwem, przeciwko czemu się działa, umiarkowane spożycie wódki natomiast w naszym klimacie i przy nędznej strawie do niezbędnych potrzeb ludności wiejskiej należy, interesa zagrożonych dochodów miejskich i konsumentów bardzo ważnem są też czynnikiem, na który projekt nowej ustawy dostatecznej uwagi nie zwraca. Mowca zaznacza uchwały Sejmu w sprawie gorzelnianej i propinacyjnej jako podstawę akcji.

J. E. Pan Grocholski stwierdza, że Koło polskie nie broni wcale żadnych partykularnych interesów, ale jedynie tylko interesów całego kraju, a przeto zarówno większej własności ziemskiej, jak miast i ludu wiejskiego. P. Grocholski przypomina, że mandat który dzierży od właścicieli mniejszych posiadłości otrzymał, że też o obronę ich interesów silnie się stara. Koło równie gorąco broni i równą opieką otacza wszystkich mieszkańców kraju i wszystkie warstwy społeczeństwa.

Wiceprezes Koła p. Jaworski wyraża deputacjom gorące podziękowanie za przybycie do Wiednia, poparcie kraju i ciągła styczność z krajem dodaje bowiem delegacji siłę do walki. Mowca z zapatrywaniem przez przewodniczącego deputacji wyrażonem zupełnie się zgadza, dziękuje za silną wiarę w kraju, iż Koło uczyni wszystko, co może, wdzięcznie też ocenia, że deputacje nie wchodziły w szczegóły, ale zaufały Kołu, które w każdej sytuacji tylko interes kraju mieć będzie na względzie, że nie paraliżowały czynności Koła, ale znaczenie takowych potęgowały. Życzenia i żądania deputacji schodzą się z życzeniami Koła i jego komisji gorzelnianej, której mowca przewodniczy. Naszem ciągłem usiłowaniem jest, ażeby ustawa była taką, iżby rolnictwo nadal istnieć mogło. W tym kierunku działaliśmy od początku i ciągle działamy. Jeśli to wam wystarcza, raczcie odjechać do kraju z tem zapewnieniem, że komisja gorzelniana w miarę sił swoich klęskę od kraju usunąć potrafi, a że Koło polskie żadnych środków nie pominie, ażeby do uchwalenia szkodliwej dla Galicji ustawy nie dopuścić.

Przewodniczący p. Vivien jak najserdeczniej dziękuje za wypowiedziane przez poprzednich mowców słowa pociechy i otuchy. Nie odezwał się z kraju żaden głos wątpliwości że Wys. Koło obowiązek swój gorliwie i sumiennie jak zawsze tak i teraz wypełni. Obok tej wiary w Koło, da się wysnuć z przemówienia prezesa i wiceprezesa Koła nadzieja, że skutek da się po myśli Sejmu, Koła i kraju osiągnąć.

J. E. Prezes Grocholski stwierdza, że co do ostatecznego skutku, jaki usiłowania Koła odniosą, za nie ręczyć nie może. Nie porusza też w tym kierunku ani obaw ani też nadziei. Obecnie nie możemy jeszcze wiedzieć, jak Izba w tej sprawie stanie; dopiero kroki się zaczynają i nic pewnego ani w dodatnim ani ujemnym kierunku powiedzieć nie można. Jedno tylko można dać zapewnienie, że Koło ze swej strony tej sprawy nie zaniedba, i jak ją pilnowało dotychczas tak też i nadal pilwać będzie.

Przewodniczący p. Vivien. Dziękował prezesowi Koła, prezesowi komisji gorzelnianej za łaskawe i serdeczne przyjęcie w Kole i za niejakie uspokojenie, z którem deputacje powrócą do kraju.

Z Koła udały się deputacje do p. ministra dla Galicji barona Ziemiałkowskiego, sprawozdanie z przyjęcia poda prezydjum jutro do wiadomości publicznej.

Przewodniczący: *Jan Vivien.* Sekretarze: *Stanisław Ostaszewski, Włodzimierz Kozłowski.*

Towarz. oficjalistów prywatnych.

Po uchwałach, których streszczeniem zakończyliśmy nasze wczorajsze sprawozdanie, omawiano rozmaite szczegóły, pozostające z niemi w łączności.

Wydział centralny otrzymał polecenie, by zajął się sprawą budowy domu, której koszta wynosić mają 24.300 zł.

W skład wydziału centralnego weszli, wybrani przez aklamację pp. Merunowicz, Selecki i dr. Żegota Krówczyński, a obowiązki sprawozdawcy komisji administracyjnej objął p. Józef Krokowski.

Następnie, zgodnie z wnioskiem komisji, uchwalono: dla Gustawy Waldek dar z łaski w kwocie 50 zł., Antoninie Żółcińskiej przyznano ryczałt pogrzebowy 50 zł., Leonowi Mełkietowiczowi dar z łaski 100 zł., wreszcie Ludwice Remer 20 zł. Prośby A. Sokołowskiego, Felicji Kwaśniewskiej, Marji Haudek, Marji Ryziewicz, Arnolda Nowotnego, Jadwigi Madejskiej, Swierczyńskiej Albiny i Michała Nowaka — odrzucono.

Na koniec przyjęto do towarzystwa 11 nowych członków.

Przedłożony i uchwalony preliminarz na r. 1888 przedstawia w rozchodach 45 380 zł., zaś w dochodach 57.867 zł. Spodziewana tedy nadwyżka wynosi 19.000 zł.

Sekretarzowi towarzystwa, p. Romualdowi Makarewiczowi, przyznało zgromadzenie roczny dodatek osobisty 200 zł. i z tytułem dyrektora kancelarji i sekretarza wydziału centralnego, rachmistrzowi, p. Olszewskiemu, również jako datek osobisty 100 zł.

Do komitetu, który ma się zająć wspólnie z centralnym wydziałem sprawą fundacji hr. S. Zamoyskiego, o której wczoraj donosiliśmy, wybrani zostali pp. Reichardt, Skolimowski, Fabjański, Stroner i Biechoński.

Poczem hr. Stefan Zamoyski wyraził zgromadzonym podziękowanie, za dowód wdzięczności, nadmieniając, że życzliwość jego dla towarzystwa zostanie i nadal nie zmieniona.

Z kolei porządku dziennego traktowano nad wnioskami członków.

Wniosek p. Bema, ażeby listy zastawne banku hipotecznego zamienić na listy zastawne towarzystwa kredytowego ziemskiego, został przekazany wydziałowi centralnemu, a wniosek p. Rosinkiewicza w sprawie zmiany wyboru komisyj poszczególnych, po przemówieniu p. Merunowicza, zgromadzenie odrzuciło.

Na tem porządek dzienny został wyczerpany i tylko jeszcze krótkie intermezzo zajęło uwagę zgromadzonych. Mianowicie delegat, p. Krokowski, odczytawszy artykuł *Kurjera Lwowskiego*, w którym podniesiono zarzuty przeciw wydziałowi centralnemu, wykazał, że wywody te są fałszywe i bezpodstawne, poczem zgromadzenie poleciło p. Makarewiczowi, aby rzecz sprostował.

O godzinie 4. zamknął przewodniczący posiedzenie, żegnając serdecznie delegatów, którzy na cześć hr. Zamoyskiego wznieśli trzykrotny okrzyk: „Niech żyje!"

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 24. marca.

* **Znowu konfiskata.** Wczorajszy numer *Gazety Narodowej* został znowu skonfiskowany i znowu za sprawę gorzelnianą. Ofiarą surowości p. prokuratora padła mianowicie jedna część artykułu posła Szczepanowskiego pt. „Administracja finansowa austryjacka". Szanowny poseł skreślił w niej sylwetkę znanego mu dobrze szefa sekcyjnego w ministerstwie finansów, p. Baumgartnera, autora niefortunnego projektu o podatku spirytusowym.

Gdyśmy pisali, że nam się p. minister Dunajewski nie wydaje nieomylnym — ujrzał w tem zbrodnię p. Girtler-Kleeborn; gdyśmy światu obwieścili, że może p. Baumgartner jest nieudolnym — znowu nam zamknął usta p. prokurator. Zdaje się zatem, że już i o kancelistach ministerstwa finansów nie można pisać, że są niedołęgami, lecz owszem dowodzić, że każdy woźny jest i musi być jenjuszem. Mieliśmy różne spółki wzajemnej admiracji, najniebezpieczniejszą atoli staje się ta nowa spółka w obrębie naszej biurokracji, używa bowiem ustawy prasowej na pomoc, ażeby swą wielkość i nieomylność udowodnić. P. Girtler-Kleeborn zasługuje na nowy order.

* **Powodzie.** Namiestnictwo otrzymało dnia 21 bm. doniesienie z Niska, że przy pomocy retmanów ulanowskich zwidził komendant tamtejszego posterunku żandarmerji, Metall, wszystkie osady na prawym brzegu Sanu aż do Radomyśla, dalej jednak nie mógł się dostać. W zwidzonych osadach pomoc ta okazała się niezbędną. W samym Radomyślu rozwija energiczną akcję tamtejszy posterunek żandarmski. Wachmistrz Metall zajęty jest nieustannie na Zasaniu rozdzielaniem wysłanego tam chleba i pilną inwigilacją najbardziej zagrożonych mieszkańców. Żywności tj. głównie chleba i soli, dostarcza okolica niedotknięta klęską, już od 14. bm., mianowicie dwór Charzewicki po 100 bochenków dziennie, dwór Zbydniowski, lubo sam zalany, i dwór w Nisku także już paręset bochenków wysłały. Również gmina Rozwadów według sił dostarcza pomocy, jak niemniej włościanie zamożniejsi z osad mniej zalanych. Kierownictwo akcją ratunkową powierzono eksponowanemu w Rozwadowie adjunktowi budownictwa z Tarnobrzegu, p. Dutkowskiemu, wspólnie z pełnomocnikiem dóbr Charzewickich p. Sługockim.

Prezydjum namiestnictwa wysłało wczoraj na ręce starosty w Nisku dalszą zaliczkę 200 zł. na cele akcji ratunkowej.

Wydział krajowy asygnował powiatom: wielickiemu i bocheńskiemu po 300 zł., a tarnobrzeskiemu dalszych 500 zł. doraźnej zapomogi. Dla zbadania rozmiarów klęski wydelegowano inżyniera Zahradnika do Tarnobrzega. Nadto postanowił Wydział udać się do rządu o pomoc doraźną, o zarządzenie naprawy uszkodzonych objektów i przyspieszenie regulacji Wisły.

Z Tarnobrzegu donoszą, że pola w gminach Zbydniów, Skowierzyn, Zaleszany i Motycze występują z pod wody. Stan wody na Wiśle wynosi 3 metry nad zerem; z tego powodu woda we Wrzawach, Łapiszowie, Białkowicach, Dąbrówce wrzawskiej, Sadowiu i Kawęczynie stoi jeszcze głęboko, tak że w tych gminach wszystko jest dotychczas zalane. Z zatopionych gmin nad Sanem nie ma dotąd żadnej wiadomości. Nędza we wszystkich zalanych gminach panuje straszna. Dalsze zaopatrywanie w chleb i sól jest konieczne, zapasy zboża i paszy w wodzie zginęły.

W Warszawie wylewy się ponowiły. W nocy z 21. na 22. przybór wody ciągle wzrastał.

Wyloty kanałowe zostały zalane, a około północy woda wystąpiła już na bulwark. Na końcu ulicy Bednarskiej, dla bezpieczeństwa usypano wał przez całą szerokość ulicy, w tem bowiem miejscu nasyp jest niski i woda najłatwiej się przedostaje. Saska kępa, łąki kamionkowskie, wilanowskie. Siekierki, park praski itd. zalane przeszło na 2 stopy.

Wskutek odpływu wód przez Łapiszów, cała ta wieś może być zerwaną; woda opada nadzwyczaj wolno, a lód utrudnia ratunek i dowóz żywności którą władze rozdały w ilości 2.000 bochenków chleba, soli i węgla. Utonęło kilkanaście osób.

Z Barcina donoszą, że wylew Orli bardzo znaczne poczynił szkody. Komunikacja w tej okolicy chwilowo nie możebna Pomiędzy Drogami a Sowami takie wyboje powymywała woda w drodze, że musiano ją chwilowo zamknąć. Szkód wszystkich nie da się jeszcze obliczyć, ale takowe będą bardzo znaczne.

Z Gracu donoszą, że wylały w tamecznej okolicy rzeki Feistritz i Lafnitz.

Niebezpieczeństwo, jakie groziło miastu Bekes-Csaba na Węgrzech, zmniejszyło się dzięki temu, że woda przerwała wał Földvarski w nocy z 22. na 23. bm. Natomiast zagrożone są przez to miejscowości Mezöbereny i Taresa.

* **Aura.** Do jakiego stopnia tegoroczna zima wszystkim poprzednim z ostatnich lat kilkunastu się sprzeciwiła, zaświadczyć mogą rownież dziwne różnie temperatury jednego dnia w niedalekich od siebie odległościach.

Z Warszawy donoszą np., że wedle opowiadań konduktorów kolei warszawsko wiedeńskiej. 14. bm. od Sosnowca do Kłomnic, słońce grzało, wiosenne iście ciepło dochodziło do 6°, w niektórych miejscach skowronek się już podrywał z piosenką; można było jechać w letnich mundurach. W Rudnikach wszelako temperatura już opadła do zera, w Częstochowie zaś natrafili na cztery stopnie mrozu, w Koluszkach wjechali między śniegi, a w Skierniewicach trzeba było wdziewać kożuchy, bo termometr na słońcu południowem wskazywał — 12°.

We Wiedniu dnia 23. b. m. spadł śnieg ponownie.

W Niemczech i Anglii panują dotąd gwałtowne śnieżyce, skutkiem których ruch kolejowy i w ogóle cała komunikacja, zarówno lądowa, jak morska, doznaje przeszkód i w znacznej części musiała zostać zaniechaną.

* **Zmarli.** W Warszawie umarła Marja z Humieckich Gomulicka, małżonka znanego poety i literata, Wiktora, przeżywszy zaledwie 25 lat. Powszechne współczucie towarzyszy nieszczęśliwemu, a wielce utalentowanemu pisarzowi, który przed kilkunastoma dniami stracił dwoje dzieci, syna i córeczkę, a obecnie pogrzebał ukochaną żonę.

Kazimierz Topor Kamiński, dzierżawca dóbr, żołnierz z r. 1863, zmarł wczoraj w Żółtańcach pod Lwowem.

* **Pogrzeb śp. Władysława Sabowskiego** odbył się w Warszawie d. 22. b. m. o godz. 5. wieczorem. Mowę pogrzebową wygłosił ksiądz Chełmicki, redaktor *Słowa*.

* **Z uniwersytetu.** Stosownie do najnowszego rozporządzenia ministerstwa oświaty zamknięto w uniwersytetach z d. 21. bm. semestr zimowy 1887/8, a w przyszły czwartek rozpoczną się zapisy na semestr letni 1888. Tak więc ferje wielkanocne na uniwersytetach trwać będą ogółem tylko dni ośm, podczas gdy dawniej zajmowały nieraz po kilka tygodni czasu.

* **E. M. Andrioli,** znany nasz rysownik kończy obecnie karton olbrzymich rozmiarów, ilustrujący koncert nad koncertami z „Pana Tadeusza". Na pierwszym planie z „na poły przymkniętemi oczyma" siedzi mistrz, „trzymając drążki w palcach", przed nim Gerwazy, przeczuwający ów zgrzyt żelaza po szkle, który go „przejął dreszczem", po za nimi wsłuchani wodzowie wielkiej armii, Zosia, Tadeusz, podkomorzanki, podkomorzy i Telimena po prawej znów stronie od widza wojski, rejent i Buchman. Obraz zostanie wraz z innemi kartonami wysłany przedewszystkiem na wystawę do Londynu, poczem znajdzie się w galerji prywatnej Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, na zamówienie którego został wykonany.

* **Dr. Antoni Wachtel,** b. asystent uniwersytetu Jagiell. i pierwszy sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie osiedla się w naszem mieście jako specjalista do chorób dziecięcych.

* **Pierwszy wiec** kowali i konowałów z Galicji i W. Ks Krakowskiego odbędzie się w sali ratuszowej w niedzielę 25. bm. o godzinie 3. po południu.

* **Towarzystwo** Bratniej pomocy słuchaczów politechniki lwowskiej na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu wybrało następujący wydział: Aleksander Krüger przewodniczący, Józef Geschöpf zastępca przewodniczącego, Faustyn Szymon Pruszyński skarbnik, Stanisław Kozłowski bibliotekarz. Wydziałowi: Edwin Hauswald gosp. klubu, Jan Solman sekretarz, Andrzej Kornella zast. sekret., Juliusz Oller, Aleksander Klimaszewski, Józef Szajnok. Zastępcy wydziałowych: Tadeusz Rozwadowski, Jędrzej Nosowicz, Kazimierz Geczewicz, Adolf Schleyer.

* **Towarzystwo Bratniej pomocy i Czytelni polskiej** w Czerniowcach nadsyła nam swoje sprawozdanie, pełne dat zajmujących, z których następujące najważniejsze przytaczamy:

Towarzystwo rozpoczęło 19. rok swego istnienia, a jak wielkie oddaje ono usługi żywiołowi polskiemu w tamtych stronach, dowodem fakt, że np. sekcja dobroczynności tego towarzystwa udzieliła w z. r. w 257 wypadkach swej pomocy. Towarzystwo obchodzi wszystkie rocznice narodowe uroczystemi obchodami

Ruch biblioteczny przedstawiał się w ubiegłym roku następująco: 219 członków odczytało 5314 dzieł w 7301 tomach; na jednego przypada 24 dzieł w 33 tomach.

Na ogólne żądanie czytających zakupiono dla biblioteki 25 dzieł w 30 tomach. Z biblioteczki dla młodzieży rzemieślniczej korzystało 143 czytających.

Dochody towarzystwa wynosiły w r. z. 7394 zł. 9 ct., z czego w kasie pozostało po zamknięciu rachunków 4464 zł. 56 ct. W preliminarzu na rok 1888. preliminowano dochody na 2370 zł., rozchód zaś na 2250 zł. Prezesem towarzystwa jest p. Emanuel Dworski, sekretarzem p. Antoni Junowicz.

* **VIII. kongres lekarzy chorób wewnętrznych** odbędzie się w dniach od 9. do 12. bm.

w Wiesbadenie. Między innemi zapowiedzieli swe referaty pp. Adamkiewicz i Jaworski z Krakowa. Pierwszy prawić będzie: „O skombinowanej degeneracji kręgosłupa", drugi zaś odczyta: „Przyczynek do eksperymentalnej djagnozy atroficznego katarn żołądka i rzecz o rozmaitości czczego soku żołądkowego przy trwałym soko-toku żołądka."

* **Mianowania.** Nadzwyczajny profesor w Czerniowcach Winc. John mianowany został nadzw. profesorem statystyki na uniwersytecie w Insbruku, docent prywatny uniwersytetu wiedeńskiego Karol Mischler mianowany nadzw. profesorem statystyki w uniwersytecie czerniowieckim.

* **Namiestnictwo** nadało stypendjum fundacji im. Eichborna o rocznych 200 zł., uczniowi II. roku wydziału lekarskiego w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, Bronisławowi Uderskiemu.

* **Odczyty** hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, zapowiedziane w Krakowie na 24 i 26 b. m. zostały odłożone. Prelegent telegraficznie zawiadomił, iż na teraz do Krakowa przybyć nie może.

* **W sferach rządowych** istnieje projekt, aby sprawdzanie stanu umysłowego osób, podejrzywanych o pomieszanie zmysłów, oddane zostało sądowi okręgowemu.

* **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** dwunastki śpiewackiej „Echo" odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godzinie 4 po południu w lokalu towarzystwa.

* **Odczyt** profesora Ignacego Petelesza, „Krew i jej krążenie u człowieka i zwierząt" (z demonstracjami) odbędzie się w sali Stowarzyszenia katolickich rękodzielników „Skała" przy ulicy Mickiewicza l. 28 w d. 25 b. m. Wstęp wolny. Następny odczyt wygłosi p. Pawlewski Bronisław, profesor szkoły politechnicznej, w niedzielę 8 kwietnia b. r. „O pokarmach i napojach".

* **Zamieszkały w Bagdadzie** aptekarz Polak nazywa się Grzeżycki a nie Kuziński.

* **Dary.** W prezydjum magistratu złożyła pani Elżbieta z hr. Dunin Borkowska biały ornat jedwabny i albę z przeznaczeniem na kościół św. Łazarza na prośbę pani Franciszek Bielecki wł. piekarni 40 bochenków chleba dla ubogich miejscowych.

* **Dla zakładu herbacianego** przy ulicy Sobieskiego l. 22 wpłynęły następujące dobrowolne datki od pp. dr. Alfreda Zygadłowicza radcy prokuratorji skarbu 2 zł., Nathana Lobingera 2 zł., M. Glanza ½ sąg drzewa, pani Marji Schnapek 6 funt. cukru. W zakładzie tym rozdano od 1 lutego do 24 marca porcji herbaty z bułkami 48.346, z dodaniem już wykazanych od 23 października 1887 do 1 lutego 1888 100.857 razem porcji 149.203. Zakład powyższy zamknięty zostaje 26 b. m.

* **Dyrekcja ruchu kolei państwowej** we Lwowie odnośnie do zawiadomień naszej wzmianki nadesłała nam następujące pismo:

„Tak rzeka Laborcz jak i miejscowości (Mező) Laborcz i Radvány znajdują się na Węgrzech, a grobla kolejowa pomiędzy Laborczem a Radvány, którą wezbrana rzeka Laborcz w chwili, gdy szedł pociąg mieszany, przerwała, należy do towarzystwa I. węg. gal. kolei żelaznej, przeto podpisana dyrekcja kolei państwowej mimo wszelkich względów na publiczność nie może wydać jakichkolwiek w owym nieszczęśliwym wypadku nikomu, a więc i szanownej redakcji przesłać, gdyż sama dopiero z gazet o nim się dowiedziała."

(Nie mieliśmy wcale na myśli lwowskiej dyrekcji i nie tej nie pisaliśmy, tylko w ogóle o kolejach państwowych, do których i węg. galic. kolej należy, zarzut więc nasz odnosiły się do dyrekcji węg. gal. kolei żelaznej. Przyp. red.)

* **Wypadku tym** dopiero wczoraj umieścił zarząd ruchu węgiersko-galicyjskiej kolei następujący komunikat w organie namiestnictwa: „W nocy z d. 19. na 20. bm., przed godziną 11 wezbrała nagle górska rzeka Laborcz, płynąca od Łupkowa wzdłuż kolei aż po Homonnę i zmieniwszy raptownie kierunek, uderzyła w groblę kolejową między stacjami Mező-Laborcz i Radvány, właśnie w chwili, gdy przez nią przejeżdżał lokalny pociąg mieszany, idący z Lienne-Mihályi do Mező-Laborcz. Pomimo, iż grobla jest tam zabezpieczona kamiennemi wałami należycie, nie oparła się prądowi wody i usunęła się, pociągając wagony lokomotywy, pięciu za nią idących, częścią ładowanych, a częścią próżnych wagonów ciężarowych i jednego próżnego wagonu osobowego, które stoczyły się w rzekę. Maszynista poniósł śmierć, podczas gdy palacze tylko lekkich doznali uszkodzeń. Konduktor, prowadzący pociąg i jeden hamulcowy, ponieśli ciężkie uszkodzenia. Z 41 podróżnych nikt nie doznał szkody [illegible]. Podmycie grobli rozciąga się na długość 70 metrów, a do naprawienia jej potrzeba jeszcze około jednego dnia czasu. Skutkiem tego ruch towarowy między stacjami Mező-Laborcz i Radvány został wstrzymany, podczas gdy pociągi osobowe [illegible] miejsce przesiadanie osób i przeniesienie pakunków, poczty i mniejszych przesyłek pospiesznych. Przez pierwsze dwie noce dochodziły pociągi z jednej strony do Laborcz, a do Homonny z drugiej strony, gdzie podróżni [illegible] w nocną porę na zbytnie narażeni trudności. Obecnie odbywa się ono już i w nocy bez przeszkody."

* **Wykolejenie.** Dyrekcja kolei państwowej nam donosi: Przy dzisiejszym pociągu nr. 811, który wyszedł ze Lwowa rano o godzinie 6. minut 30, na stacji [illegible] wykolejenie między Lwowem a Basiówką.

Z podróżnych nie odniósł nikt uszkodzenia, tylko pałacz jest ciężko ranny.

Przyczyną wykolejenia zdaje się być pęknięcie szyny, lub uszkodzenie maszyny, co jednak dopiero w śledztwie wykazać się może.

Przy dzisiejszych pociągach podróżni zmuszeni są na miejscu wykolejenia przesiadać się, — od jutra ruch normalny pociągów przywrócony zostanie.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr był południowy (S), niebo przeważnie zamglone. Wczoraj po południu i wieczorem jak również dziś rano kropił deszcz, którego nieznaczny opad wynosił 0.3 mm.

Średnia temperatura doby była 2·0° C., najwyższa 3.2° C., najniższa dziś nad ranem była — 0.0° C.

Stan barometru sredukowany na poziom morza był o godzinie 9. rano 755.8 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na Niemieckiem morzu i wynosiła 745 — 750 mm., zwyżka w Krymie i wynosiła 770 — 765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Austrji dolnej.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 24. marca:

Wiatr południowo-zachodni (SW), średnia temperatura doby około 4° C., niebo zamglone, powietrze wilgotne i mgliste, opad mierny.

* **Jutro**, d. 25. marca: Zwiastowanie NPM. — św. Nykyfora.

— **Przemyśl** 22. marca. W niedzielę 25. bm. o g. 6 wieczorem w sali rady miejskiej miéć będzie w naszem mieście profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Tomasz Stanecki wykład „O przepowiedniach stanu powietrza", a to na rzecz tutejszego oddziału „Rodziny".

— **Franciszek Copée**, znakomity poeta francuski, zamieścił w *Figarze* paryskim wiersz, w którym wysławia cesarza Fryderyka III., ażeby zwracając Francji Alzację i Lotaryngję zabezpieczył całej Europie pokój.

Berlińskie dzienniki wyrażają się bardzo ironicznie o wierszu Coppéego, twierdząc, że *Figaro* powinien był wiersz ten umieścić w części humorystycznej.

Korespondencja od redakcji. *P. St. H.* Cóż mamy odpowiedzieć na przemiadę, nadesłaną nam przez Pana? Masz Pan rację? Jest to rzeczywiście karygodnem niedbalstwem ze strony urzędowej *Gazety lwowskiej*, że fałszywie nawet rozkład ruchu pociągów. Z wyciągu nadesłanego nam przez Pana wynika, że według organu namiestnictwa pociągi do Stanisławowa odchodzą obecnie o następującej porze:

„Ze Lwowa o g. 9 min. 34 rano pociąg pospieszny, o godz. 6 min. 35 wieczór pociąg osobowy i o godz. 5 min. 20 wieczór pociąg pospieszny."

Otóż wszystko to jest fałszem i nigdy pociągi w takich porach nie odchodziły. Użalasz się Pan na to, że z powodu fałszywych tych dat nie mogłeś zdążyć na termin i przegrałeś sprawę. Cóż my na to poradzić możemy? *Gazeta lwowska* pod kierunkiem obecnego redaktora jest licho prowadzoną i zatraciła charakter urzędowego dziennika — natomiast znajdzie Pan tam całe kolumny niedorzeczności z t. zw. „świata" i z za kulis teatralnych.

Masz Pan najzupełniejszą rację, twierdząc, że dla urzędowego pisma wszystkie sfery społeczne powinny być światem a nie tylko pewne firmy ekskluzywne, gdzie dobrze jeść dają.

Gazeta urzędowa powinna przedewszystkiem uważać na to, aby ogłoszenia urzędowe wychodziły w terminie, a nie tak jak to się dzieje w *Gaz. lw.* że często pojawia się ogłoszenie o licytacji już po przeprowadzeniu takowej.

To wszystko jednak obecnie dla *Gaz. lw.* jest rzeczą podrzędną, a natomiast wyjeżdża jej redaktor do Berlina po to, ażeby ztamtąd telegrafować, że na stole cesarza leżą skrawki papieru do pisania, że cesarz żywi się pożywnemi potrawami, że podczas pogrzebu Berlińczycy zjadali butersznyty i że p. Krechowiecki nie mógł się skutkiem ścisku dostać a i do p. Kakowskiego, ani też do przedpokoju dostojnej osoby — pozostającej w ukryciu — aby się z okna przypatrzeć mógł pochodowi.

Biedny p. Krechowiecki!

Nie od rzeczy też będzie podać w dosłownem brzmieniu ogłoszenie urzędowe, które w stylizacji Gazety urzędowej brzmi dosłownie:

„Do nr. 11.111. *Gazeta lwowska* zawiadamia z „miejsca pobytu nieznanego Simeona Kahanego, że w sprawie Nuchima Bierera i Mechla Egra przeciw Simonowi Heker i niemu, o sprawdzenie obecnego stanu 5000 sztuk lisich ogonów z przynależytościami" ustanowionym został kurator itd."

Biedne te ogony urzędowe!

Teatr, literatura i muzyka.

— Z teatru. Publiczność zebrała się wczoraj wcale licznie w teatrze. Po farsie Mozerowskiej „Z przyjemnością" odegrano wznowioną operetkę Suppego: „Dziesięć cór na wydaniu" — która doznała wielkiego powodzenia. Szczególnie podobał się koncert na *ksyl fonie* — który nawet powtórzyć musiano. W koncercie tym udział brali nietylko soliści, lecz także panie z chóru — które widocznie z zamiłowaniem zabrały się do nauki gry na tym instrumencie — wczorajszy popis wypadł bardzo chlubnie. Operetka wystawiona starannie, a wspomnieć także należy o najmłodszej córce na wydaniu pannie Urbanowicz, która wygłosiła podczas popisu deklamację poprawnie a nawet efektownie.

Dziś po raz pierwszy „Don Juan„ opera w 4 aktach Mozarta z paniami: Dotti, Kasprowiczową, Mansour i pp. Nollim, Vicinim, Jerominem, Laskowskim i Fedyczkowskim. Jutro po południu „Keraban uparty czyli podróż naokoło Czarnego morza", wieczorem po raz drugi „Don Juan". W poniedziałek na dochód ubogich miasta Lwowa komedja Zalewskiego „Małżeństwo A fel".

— Wczorajszy wieczorek galic. towarzystwa muzycznego rozpoczął się trochę rozwlekłym kwartetem Fibicha, kompozytora nie bez talentu, ale za wiele naśladującego Wagnera i Brahmsa; szkoda było pracy artystów dla tego nieudałego dzieła; partję fortepianową wykonał p. Giardini, znany nasz artysta opery, wykonał ją biegle i z brawurą, okazując niezwykłą muzykalność. Wolelibyśmy wszakże, by p. Wszelaczyński fortepian prowadził, kompozycja byłaby może zyskała. Każdy początek trudny i czasem nudny, to też każdy następny numer coraz większe wywoływał zadowolenie licznie zgromadzonej publiczności Panią Malinowską, uczennicę p. Ostrowskiej, po raz pierwszy słyszymy publicznie; głos dźwięczny i obszerny, szczególna łatwość koloratury i piękny tryl łączą się w artystyczną całość; pani M. też prócz piosnki Żeleńskiego i mazurka Chopina oklaskami zniewoloną została do odśpiewania przystępnego walca Dottiego. Znany artysta p. Wolfsthal klasycznie odegrał Andante i Gawota Riesa; wywołany pięć razy, nie dał się jednak uprosić do powtórzenia. Uczennice towarzystwa ze szkoły prof. Wysockiego, panny S. i R., w wykonaniu duetów Rubinsteina wykazały dobry kierunek nauki i czystość intonacji, znamionujące talent i dobrą szkołę. Zakończono smyczkowym kwintetem Goldmarka, wykonanym przez profesorów konserwatorjum; dzieło to bardzo interesujące, przypominające motywa królowej Saby, pięknie obmyślane, typ nowszego kierunku muzyki.

Z upragnieniem oczekujemy wykonania w przyszłym tygodniu wielkiego oratorjum Haydena „Stworzenie Świata".

— Odczyt dr. Józefa Wiczkowskiego „Z higieny żywienia się".

Nawał materjału politycznego w ostatnich dniach był tak wielki, że dopiero dzisiaj możemy umieścić wzmiankę o tym odczycie, zasługującym właściwie na obszerne sprawozdanie. Odczyt odbył się w ubiegłą niedzielę w gmachu „Sokoła", na cele tego towarzystwa i zgromadził też stosunkowo dużo publiczności, jakto zresztą spodziewać się należało, choćby tylko ze względu na doniosłą treść prelekcji i cel dla jakiego ją urządzono.

Wychodząc z zasady, że obowiązkiem lekarza jest nietylko staranie, by chorego uzdrowić, ale co ważniejsze, by zdrowy nie zachorował, przedstawił prelegent w treściwy i popularny sposób, najpierw czynność narządu odżywiania, a następnie zwrócił uwagę na procesa chemiczne, przez które pokarmy przyjęte, odpowiednio przerobione przechodzą do krwi, ztąd zaś do ustroju.

W drugiej części wykładu mówił prelegent o głównych składnikach pokarmów i o ich działaniu. Nawiązawszy do tego przedstawienie wartości odżywczej najwięcej używanych pokarmów, wspomniał oraz o używanych przyprawach, dalej o substancjach tego rodzaju jak kakao, kawa, herbata i napoje wyskokowe.

O t. zw. ekstraktach mięsnych wyraził się prelegent, że są bardzo mało pożywne i oparł swój wywód na danych rozbiorach, które wykazały, iż ekstrakty mięsne zawierają w wielkiej ilości składniki, które organizm wydala ze siebie jako niepotrzebne.

Następnie podał prelegent sposoby żywienia się człowieka w stanie zdrowym, i nadmienił nie tylko o tem, co jeść należy, ale także kiedy, jak i ile jeść należy, by utrzymać w zdrowiu narząd pokarmowy, a tem samem cały organizm.

Hucznemi oklaskami podziękowało audytorjum sympatycznemu prelegentowi za pouczający wykład.

— „Lutnia". II. wieczorek muzyczny lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia" odbędzie się 26. bm. w sali Domu Narodnego z następującym programem: 1. Mendelssohn: Psalm. Chór mięszany. 2. a) Jarecki: „Stokrótki", b) Niewiadomski: „Piosneczka z ogródka" odśpiewa panna Pawlikówna. 3. Koschat: Pieśni karyntskie. Chór męski. 4. Goldmark: Suita — na fortepian i skrzypce pani Adelman Majewska i p. Wolfsthal. 5. Grieg: a) „Soliman", b) „Księżniczka", c) „Dzień dobry" odśpiewa chór damski. 6. Gall: a) „Takt", b) „Serenada" odśpiewa chór męski. 7. Moszkowski: „Oberek". Chór mięszany.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków d. 23. marca. Na dzisiejszym targu na Kleparzu, tendencja polepszyła się o tyle, że kupujący wyszli z dotychczasowej rezerwy i w zakupnach większy brali udział. Ceny pozostały wprawdzie niezmienione lecz odbyt był stosunkowo łatwiejszy.

Płacono za pszenicę białą od 7.— do 7.70 zł., za żółtą od 7.— do 7.65 zł., za czerwoną od 7.— do 7.65 zł., za żyto od 5.25 do 5.75 zł., za jęczmień od 5.— do 5.80 zł., za owies od 5.25 do 5.65 zł. (z akcyzą.) — Wszystko za 100 kilogramów.

Giełda zbożowa. Wiedeń 23. marca. Notowano dziś: Pszenica gotowa 7·32, na jesień 7·68, żyto 5·83, owies 5·45, kukurudza 6·63.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Tarnobrzeg 24. marca. Zator na dolnym Sanie został rozsadzony za pomocą szeregu 7 kilowych, min umieszczonych w odległościach 25 metrów w jego czole pod Czekajem pniowskim, gdzie olbrzymie masy lodu były o duo rzeki zaparte. W otwory wyrwane eksplozją rzuciła się z niepohamowaną siłą ściśnięta krami woda, a łamiąc je i odrywając, wprowadziła w przeciągu pół godziny w ruch cały zator. Inżynierowie wojskowi wracają do Krakowa, pola występują z opadających wód, San prawie w brzegach, Wisła 2 metry po nad zwykły poziom.

Wiedeń d. 24 marca. Królestwo rumuńscy opuścili wczoraj Wiedeń. Cesarz odprowadził ich na dworzec kolejowy, ucałował przy pożegnaniu rękę królowej, a króla kilkakroć najserdeczniej uściskał i ucałował.

Wiedeń d. 24. marca. Do *Budap. Corr.* donoszą ztąd, że wczoraj popołudniu odbyła się pod przewodnictwem Kalnokiego wspólna konferencja ministrów, w której wzięli udział: nowomianowany minister wojny, Bauer, Tisza, Fejervary, Taaffe, Dunajewski i Welsersheimb. Narady dotyczyły rozmaitych przedłożeń rządu wspólnego, które mają być wniesione przed delegacje. Narady zostaną na razie zakończone dzisiejszą konferencją, a z końcem maja odbędą się nowe konferencje, na których wspomniane przedłożenia mają być definitywnie sformułowane. Rząd zażąda zwykłych i nadzwyczajnych kredytów wojskowych w sumie prawie nie większej, aniżeli te, które zawotowano na r. 1887. W każdym jednak razie będzie musiał rząd oprócz tego domagać się jeszcze nadzwyczajnego kredytu, gdyż w grudniu i styczniu, za przyzwoleniem i pod odpowiedzialnością rządu, wydano na konieczne zbrojenia i zaopatrunki wojskowe milionowe sumy. Wydatki te jednak nie dochodzą do wysokości sumy, którą jako nietkniętą pozostałość z kredytu 52½ milionów w swoim czasie usunęły delegacje z pod dyspozycji ministra wojny. Delegacje zostaną zwołane do Buda-Pesztu w drugiej połowie maja r. b.

Wiedeń d. 24. marca. *Bud. Corr.* pisze: W dobrze poinformowanych kołach panuje przekonanie, że ustawa o nowym podatku wódczanym na pewno będzie przez Radę państwa przyjętą, gdyż polscy posłowie po szczegółowych naradach z austr. rządem przyszli do przekonania(!), że o zniżeniu podatku od wódki nie może być mowy. Rząd gotów jest jednak przyznać właścicielom gorzelni pewne ulgi w zamian za prawdopodobne na razie zmniejszenie się dochodu z propinacji, jeśliby oni, pod tym jednym warunkiem, że gospodarczym gorzelniom przyznane będą znaczniejsze ustępstwa niż w projekcie do ustawy proponowano, głosowali z resztą klubów większości za przyjęciem przedłożenia rządowego. Wspomniane ustępstwa polegałyby w tem, że rolnicze gorzelnie opłacałyby aż do wysokości dwóch hektolitrów dziennej produkcji mniej o 4 zamiast o 3 zł. dziennie. Również gorzelniom produkującym po 2—4 hektolitrów dziennie przyznanoby bonifikację w wysokości 3 zamiast 2 zł., a tym, które produkują dziennie po 5 do 7 hektol. po 2 zł. zamiast 1 zł. W zamian musieliby galicyjscy posłowie zrezygnować z pretensji do wszelkich innych zmian w ustawie.

Budapeszt d. 24. marca. *Budapest. Corr.* pisze: Utworzenie za inicjatywą arcyks. Albrechta jeneralnego inspektoratu piechoty i mianowanie arcyks. Rudolfa na tę posadę, wywarło, jak nam z wielu stron donoszą, nad wyraz radośne wrażenie na wszystkie warstwy armii. Zakres działania jeneralnego inspektora piechoty jest zupełnie samodzielny i niezawisły. Ponieważ jeneralny inspektor może kiedykolwiek i gdziekolwiek w monarchii zechce bez poprzedniego zgłoszenia przedsięwziąć inspekcję wojsk, więc kreowanie tego nowego stopnia pociągnie za sobą prawdopodobnie to, że wykształcenie wszystkich korpusów armii stanie się o wiele więcej jednotliwem. Jeneralnemu inspektorowi piechoty podlega nietylko całe wojsko piesze, lecz także wojskowe szkoły strzelców i szkoły kadeckie. Nadto ma on we wszystkich wojskowo-technicznych sprawach, dotyczących piechoty, głos rozstrzygający, a także — co się rozumie samo przez się — posiada on wpływ na mianowania i awanse w piechocie.

Arcks. Rudolf, któremu jako kierownikowi urzędu, przydany będzie do boku komendant kursu oficerów sztabowych i inspektor głównej wojskowej szkoły strzelców, jenerał major Frydryk Hotze, a do służby dotychczasowy szef jeneralnego sztabu 25 dywizji pieszej podpułkownik, Albert Mayer i jeden lub dwóch oficerów podrzędnych, zamierza już w połowie kwietnia rozpocząć podróż inspekcyjną, która z krótkiemi przerwami ma trwać kilka, miesięcy i odbędzie prawdopodobnie naprzód inspekcję korpusów we Węgrzech. Kierownikiem 25 dywizji pieszej mianowany został jenerał major Christianowicz.

Paryż d. 24. marca. Sąd wojskowy w sprawie Boulangera ukonstytuował się wczoraj. Należą do niego jenerałowie Fervier, Bressonet, Gressot, Thierry i Franchessini. Sąd przejrzy najpierw przedłożone mu przez ministerjum wojny akta. W poniedziałek wymieni Boulanger swoje środki obrony i swoich świadków.

Boulanger przybywszy z córką do Paryża, wsiadł natychmiast do powozu i pojechał do hotelu Louvre.

Paryż d. 24. marca. W sali Favie odbył się mityng antiboulanżystowski, zebrało się około 2.000 osób. Wrzawa nie ustawała. Na wiwaty na cześć Boulangera odpowiadano: precz z Boulangerem! Ostatecznie uchwalono rezolucję, potępiającą postępowanie Boulangera a popierającą kandydaturę Pyata w Marsylii.

Mimo odwrotu „komitetu protestacyjnego" *Lanterne i Intransigeant* dalej propagują kandydaturę Boulangera w Marsylii i protestują też przeciw stawianiu go przed sąd śledczy, złożony z przeciwników i wrogów jego.

Londyn d. 24. marca. Izba lordów przyjęła wczoraj ustawę o konwersji długu publicznego.

Bruksela d. 24. marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby odczytanem zostało pismo ks. Bismarka, wynurzające podziękowanie Izbie za sympatyczne objawy z powodu śmierci cesarza Wilhelma.

Minister sprawiedliwości Devolder przedłożył projekt do ustawy, tyczący się sądowego karania oszczerstwa i zniewagi, popełnianych względem członków rodzin panujących lub w ogóle naczelników państw.

Bukareszt d. 24. marca. Opozycja z powodu, że pominiętą została przy odbudowaniu gabinetu, konsoliduje się, i zamierza walkę na śmierć i życie przeciw Bratianowi, a ostatecznie przeciw królowi. Ztąd powstała pogłoska, że Bratiano myśli o przeobrażeniu gabinetu i wciągnięciu doń opozycji, poczem by świeżo wybrana Izba posłów na nowo rozwiązaną została.

Madryt d. 24. marca. Między karlistami i ultrakatolikami powstała wrzawa z powodu ogłoszenia w pewnym dzienniku katalońskim manifestu Don Karlosa, uznającego konstytucję, nowoczesne pojmowanie władzy i tolerancję religijną. Jeżeli ten manifest nie jest podrobiony, to zanosi się na pojednanie obu linij Bourbonów hiszpańskich, do czego Watykan oddawna dąży.

W kwietniu mają się pod Kartageną odbyć manewry floty hiszpańskiej.

Konstantynopol d. 24. marca. Organ rządu tureckiego *Tarik* oświadcza, że pomimo uzbrojeń rosyjskich nie ma powodu wierzyć w wojnę. Jest nadzieja, że Rosja wkrótce podejmie dalsze rokowania i da wyjaśnienia, które do pokojowego załatwienia sprawy bułgarskiej doprowadzą.

Wiedeń d. 24. marca 2 godz. 15 min. popołudniu. **Akcje kredytowe 268 75** Akcje alpejskie Tow. górniczego 29 75. Akcje węgierskie Banku kredytowego 271.—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 100.—. Akcje Unionbanku 187.75. Akcje kolei Karola Ludwika 190 25. Akcje kolei Północnej 245.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 73.— Akcje kolei Alföldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 214.—. Akcje kolei Lw.-Czern. 210·25. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej —.—. Losy komunalne wiedeńskie —.—. Akcje Tow. tureckiego 86 80 Galic. oblig. indemniz. 100.—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 160 25. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 210 25 Akcje Bankvereinu 82.25. Rosyjski rubel papierowy **103 50.**

4²/₁₀% Renta wspólna 77.37. 5% renta austr. papier. 92.—. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 95.75. 5% renta węg. papierowa 83.—. Napoleondory —.—. Marki niem. 62.40.

Berlin d. 23. marca godz. 3 m. 30 popoł. Rosyjski rubel papierowy **166·25.** Akcje austrjackie kredytowe 138.75. Akcje kolei Karola Ludw. 76.25. Austrjackie banknoty 160.15. Akcje kolei połudn. (Lombardy) 29.80. Rosyjska pożyczka wschodnia 49.95. 5 prct. listy Królestwa Polskiego —.—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24 marca 1888.

Hotel Żorża J. Gromnicki z Łuskowiec St. hr. Tarnowski ze Śniatynki K. hr. Czosnowski z Wołynia. M. Lenartowicz z Kołomyi Dr St. Stefanowicz z Bukowiny K W. Y[illegible]ng i V All[illegible]son z Londynu.

Hotel Warszawski. A. Borokowski z Zaleszczyk małych. A. Medwecki z Niżankowic A. Rużek z Krzemieńca. J. Madyjewski z Podhorodyszcza. W. Beer ze Starego Sioła.

Hotel Angielski B. Czerwiński z Szczepiatyna. A. Łucki z Sarn A. Jelinek z Wołynia. J. Filipowski z Kocowa. B. Żukiewicz z Sokala.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 24 marca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw 200 zł. m. k.	—.—	193 —
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	—.—	213 —
Banku hypotecznego gal. po 200 zł w. a.	—.—	281 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216.—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	96.25	97 50
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	99.—	100.50
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	91.—	92 50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.20	100 40
„ kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	95 —
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99 20	100 40
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	—.—	90 —
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	91 40	92 50
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	88.—

III. Listy dłużne za 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54 —
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	99 75	101 25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	99.50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105.—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	87.50	89.—

V. Losy

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	—.—	19.—
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35 50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.90	6.—
Dukat cesarski	5.93	6.03
Napoleondor	10.—	10.10
Półimperjał rosyjski	10.36	10.46
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1 2½	1.4½
100 marek niemieckich	62 20	62.80
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym psem“

Józefa Hanke we Lwowie

Rynek l. 38 we własnym domu

poleca

dla uczynienia podłogi piękną, połyskującą i trwałą uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ WOSKOWĄ

do zapuszczania podłóg i

GLAZURĘ BURSZTYNOWĄ

do pociągania podłóg, która nadaje połysk i kolor za jednorazowem pociągnięciem.

Wszelkie gatunki szczotek.

Masę woskową utrzymują na składzie:

W Audrychowie p. A. Pukalski.
„ Baranowie p. E. Zucker.
„ Bełzu p. J. Miłkowski.
„ Bieczu p. U. Klein.
„ Bochni p. J. Michnik.
„ Bóbrce p. B. Aczkiewicz.
„ Bolechowie p. M. Gottesmann.
„ Borszczowie pani O. Armatys.
„ Bołszowcach pani A. Lichtman.
„ Brodach pp. Witkowski i Sp.
„ Brzeżanach pani B. Wrońska.
„ p. E. Klimek.
„ Buczaczu p. J. Neumann.
„ Bursztynie p. F. Fränkel.
„ Busku p. M. Goldhaber.
„ Brzozowie pani Maryniowa i Spłk.
„ Cieszanowie p. S. Spiergel.
„ Cnodorowie p. Oswald Paulo.
„ Chorostkowie p. C. L. Press.
„ Czerniowcach p. Ign. Schnirch.
„ Czortkowie p. A. Kostecki.
„ Dorna Watra p. M. Terebesy.
„ Dębicy p. S Serednicki.

W Doliuie pani R. Turteltaub.
„ Drohobyczu p. Teofil Jabłoński.
„ Gorlicach p. S. Birn.
„ Gródku p. A. Lippus.
„ Grybowie p. A. Muszyński.
„ Grzymałowie p. B. Genser.
„ Horodence p. J. R. Schor.
„ Husiatynie p. L. Bermann.
„ Haliczu p. L. Süssholz.
„ Jarosławiu p. J. Krasicki.
„ Jazłowcu p. F. Grohs.
„ p. O. Strassberg.
„ Jezierzanach p. M. Sternchuss.
„ Jaśle pp. J. Pollak i Syn.
„ Krakowie p. H. Fritsch,
„ p. A. Schultz.
„ Kałuszu Towarzystwo spożywcze.
„ Kołomyi p. St. Romanowicz.
„ p. J. Rożański.
„ Kossowie p. M. Kamil.
„ Kamionce Strum. p. J. Sklenka.
„ Kolbuszowy pani Franc. Goldamer.
„ Kańczudze Towarzystwo spożywcze.
„ Ketach pani M. Barysch

W Korolówce p. M. Sternschein.
„ Kozowej p. M J. Alter.
„ Krosnie p. J. Lazarowicz.
„ Kutach p. A. H. Weiser.
„ Krośnie p. E. Stawicki.
„ Łańcucie p. J. Cetnarski.
„ Leżajsku p. S. Pomeranz.
„ Limanowej p. E. Rozwadowski.
„ Lisku p. H. Fleischmann.
„ Lubaczowie p. H. Herzberg.
„ Łańcucie p. G. Danielewicz.
„ Makowie p. R. Turyczyn.
„ Mielcu pp. A. Dębicki.
„ Mielnicy p. N. Weiselberger.
„ Monasterzyskach p. P. Dögler.
„ Myślenicach p. Wiktor Guttmann.
„ Mostach wielkich p. B. Grüner.
„ Niżniowie pani E. Zaręba.
„ Nadwórnie p. F. Griffel.
„ Nisku p. Bron. Kasper.
„ Nowym Sączu p. J. Miller.
„ „ p. W. Olexy.
„ Oleszycach p. J. Kamiński.
„ Peczeniżynie p. A. Jasiński.

W Podhajcach p. J. Ziunta następcy.
„ Przemyślu p. A. Faliszewski.
„ Przemyślu p. M. Krug.
„ Przeworsku p. W. Świtalski.
„ Podkamieniu p D. Reiser.
„ Pilznie p. W. Uiberall.
„ Podwołoczyskach p. L. Jecses.
„ Pomorzanach p. L. Mantel
„ Radziechowie p. F. Grot.
„ Rudniku p. F. Chmielowski.
„ Rawie ruskiej p. E. Arlesbauer.
„ Rohatynie Narodna Torhowla.
„ Radomyślu p. H. Bartoszyński.
„ Ropczycach p. W. Kwiatkowski.
„ Rzeszowie p. E. G. Neugebauer.
„ Samborze p. B. Żuławski.
„ Sanoku Narodna Torhowla.
„ Sędziszowie p. L. Włodek.
„ Serecie p. J. Demeniaka, wdowa.
„ Sieniawie Towarzystwo spożywcze.
„ Skale p. J. H. Kohn.
„ Sniatynie p. E. Böhm.
„ Sokalu p. A. W. Grot.
„ Stanisławowie p. W. Schafer.

W Starym Sączu p. A. Essen.
„ Starem mieście p. K. Zygmuntowicz.
„ Stryju pp. Lechicki i Kosterkiewicz.
„ Suczawie p. M. Iluicki.
„ Szczurowej p. Jan de Kępinski.
„ Samborze p. A. Kromer.
„ Serecie p. J. Sommer.
„ Tarnowie pp. W. Müldner i Spł.
„ p. T. Scharff.
„ Tłustem p. W. Budziszewski.
„ Turce p. W. Kuczyński.
„ Tarnopolu p. B Stein, p. Skowreńska.
„ Tłumaczu p M. Huesehmann.
„ Tarnobrzegu p. N. Giżyński.
„ Ulanowie p. M. Dubil.
„ Ustrzykach dolnych p. Wanda Rutkowska
„ Wadowicach p. J. Pohl.
„ Zaleszczykach p. H. Sanocki.
„ Zbarażu p. J. Kadernożka.
„ Żółkwi p. J. Olearczyk.
„ Złoczowie p. J Kordecki.
„ Żywcu p. A. Pawluszkiewicz.
„ Załoścach p. H. Amsrant.
„ Żurawnie p. H. Frenkel.

Ich, Anna Csillag



z moimi 185 c.m. długimi, olbrzymimi włosami, które uzyskałam przez 14-miesięczne użycie pomady, przezemnie wynalezionej, składam najlepszy dowód, że pomada ta jest jedynym środkiem przeciw wypadaniu włosów, a przyspieszającym porost włosów i wzmacniającym skórę włosową na głowie. Pomada ta dalej wywołuje u mężczyzn piękny, silny porost brody, a już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie i brodzie naturalny połysk i gęstość, ochraniając takowe przed siwizną do późnej starości.

Cena słoika 50 ct. 1 złr. i 2 złr. Rozsełka codziennie za poprzedniem nadesłaniem kwoty w gotówce lub za poborem pocztowym. 135 1—20

Csillag i Spółka

Budapest, Königsgasse Nr. 52.

Rok założenia 1867 — Pierwsza węgierska — Rok założenia 1867

FABRYKA CZAPEK

bielizny i niebieskich ubrań dla robotników

Emanuela Steinbergera

NASTĘPCÓW

Budapest, Kerepeserstrasse Nr. 18.

poleca swe wyroby ślusarzom, palaczom maszynowym i kopalń nafty itd. — Najtrudniejsze zlecenie wykonuje się skrupulatnie. — Na żądanie cenniki gratis i franco. 137 1-10

Farby na kraszanki

w dziewięciu prześlicznych kolorach, w liścikach po 3 ct. srebrna i złota po 10 ct.

poleca handel

Józefa Hanke,

Lwów, Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem“.

832 d 1-?

Najmodniejsze PARYSKIE

KAPELUSZE

wiosenne i stosowne na święta — poleca

M. TOPOLNICKA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam.

J. & S. KESSLER w Bernie

przy ulicy Ferdynanda Nr. 7 — Gn.

przesyłają za zaliczką:

Koszule męzkie białe lub kolorowe, sztuka Ia zł 1·80, IIa zł. 1·20	**Materje kamgarowe** letnie na ubrania dla panów w najmodniejszych deseni ch 6· metrów złr 3.
Koszule robotnicze z dobrego Oxfordu, 3 sztuki 2 zł.	**Koszule damskie** z szyfonu tkane 3 sztuki zł. 2·50.
Kalesony dla panów z barchanu albo płótna 3 pary Ia zł. 2·50, IIa zł. 1·80	**Koszule damskie** z mocnego płótna, obszyte w ząbki, 6 sztuk zł. 3·25
Czapki sukienne dla mężczyzn i chłopców, 6 sztuk zł 1·20.	**Gorsety nocne** z chifonu bogato ozdobione, 3 sztuki zł 1·80
Skarpetki męzkie białe albo kolorowe w paski 6 par zł. 1·10.	**Spodnice** z surowego lnu chifonu i Rouge 3 sztuki 3 zł.
Szkarpetki męzkie wciągające pot jedwabne 12 par zł 1·20.	**Fartuchy dla pań** z oxfordu, kretonu lub surowego lnu 6 sztuk zł 1·60
Pledy do podróży 3·50 mtr. długie, 1·60 mtr. szerokie, zł 4·50.	**Pończochy damskie** na drutach robione białe lub kolorowe 6 par zł. 1·50.
Materje na ubrania męzkie modne, na zimę, 3·10 mtr Ia 5 zł. 50 ct. IIa 3 zł. 75 ct	**Pończochy damskie** wciągające pot, z jedwabiu 6 sztuk zł 1·20.
Materje na surduty wybornej jakości, w modnych kolorach, 2.10 mtr. 6 zł.	**Chustki na głowę** Mohair we wszystkich farbach 3 sztuki zł 1·20.
Koszule normalne i spodnie z czystej wełny system Jägera 1 sztuka zł. 3·50.	**Foil — chustki** na głowę, piękne desenie 6 sztuk 1·20.
Reformowana normalna bielizna (Schweissauger) 1 koszula lub 1 spodnie zł. 2.	**Letnie Jersey surduciki** z czystej wełn., we wszystkich kolorach, sztuka gładka zł. 2·50 haftowane po zł 4.
Bielizna gumowa 2 par manszetów, 2 stojące 2 wykładane kołnierze zł. 2·50.	**Chustki do nosa** z kolorowymi brzegami dla panów tuzin zł. 1·20 dla pań tuzin zł 1.

Wzory darmo i opłatnie

A 68 1—26

Szlachetne i dobre

GATUNKI WIN

93 wyprzedaje 1—20

z powodu zamknięcia interesu

HERMAN FUCHS

Handel win — Wien-Döbling

założony w r. 1860 Mariengasse.

SKŁAD FABRYCZNY

FISZBINU

materjałów i wszelkich przyborów do

837 Gorsetów. 1—3

Hurtowna sprzedaż detajl cena poleca się łaskawym odbiorcom taniością i sumiennem wykonaniem zleceń, koresp. po polsku.

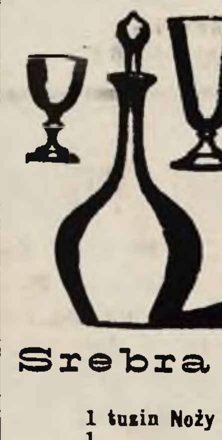
HERMAN BRUST we WIEDNIU

VI. Mariahilferstrasse 13

Magazyn Porcelany i Szkła 839 1-5

ED. GEBHARDTA

we Lwowie, plac Marjacki l. 7



poleca

w największym wyborze i z pierwszorzędnych źródeł

SZKŁO

kryształowe rznięte, grawirowane, cienkie, Mousselin i gładkie zwykłe.

Serwisy ozdobne do wina, piwa i likierów.

Kosze i talerze na ciasta i owoce.

KLOSZE na ser i masło i serwiatki na ocet i oliwę w oprawie z drzewa i metalu od złr. 1 do 2·50 i wyżej

Serwisy stołowe, herbaciane i kawowe.

SKŁAD KOMISOWY

Srebra chińskiego i alpaki

Ceny fabryczne srebra chińskiego:

1 tuzin Noży i grabków stołowych	. .	zł. 31 i 32·70
1 „ „ „ desertowych	. .	„ 24 i 25·50
1 „ Łyżek stołowych	. . . .	„ 16 i 17 —
1 „ Łyżeczek do kawy	. . . .	„ 8 i 8·50

Hrabia Juliusz Andrássy

851 1—4 **Szkic polityczny**

przez

WŁADYSŁAWA GOŁĘMBERSKIEGO

Część I. **40** ct. z przesyłką pocztową **45** centów.

Do nabycia w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie

i w innych księgarniach.

Dziesięć złotych

194 dziennego zarobku ubocznego —15 bez kapitału i ryzyka otrzymać można przez pośredniczenie w zakupnie losów na raty w myśl ustawy z r. 1883 (G A. XXXI). — Wnioski i zgłoszenia nadsełać należy do **Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft ADLER & Co. Budapeszt.**

Zlecenia wszelkiego rodzaju

z prowincji dla Wiednia uskutecznia punktualnie i rzetelnie firma

Speditions-Bureau

w Wiedniu Dorotheergasse Nr. 9.

234 1—12

WIENER GLANZWICHSE OHNE VITRIOLÖHL · k.k. landb. · GEGRÜNDET 1835 · STADT, SCHULERSTRASSE № 21 · ST. FERNOLENDT

Najlepsze czernidło

w świecie

które

każde obuwie skórzane

utrzymuje w stanie trwałym.

Można nabyć we wszystkich handlach Austrji i Węgier.

PRZESTROGA.

Ponieważ moja winieta przez zamieszczenie medali i orła jest często naśladowaną, ażeby więc Publiczności wyrobić przekonanie iż to czernidło do obuwia jest **mojego fabrykatu**, widzę się spowodowanym zwrócić uwagę P. T. Publiczności na owe **bezwartościowe** fabrykaty i upraszam wyraźnie żądać:

St. Fernolendt'a fabrykatu

i tylko taki przyjąć, który jest **cowyższą winietą i nazwiskiem Fernolendt opatrzony.** 1

We Lwowie prawdziwe do nabycia u pp. kupców: Karola Bałabana, Karola Bayera, Jos. Hankego i Al. Hubnera

---

Od 20 lat doświadczone.

BERGERA

Medyczne mydło dziegciowe

zalecone przez znakomitości lekarskie, i używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach. — BERGERA MYDŁO DZIEGCIOWE zawiera 40 prct mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać BERGERA MYDŁA DZIEGCIOWEGO i uważać na obecną markę ochronną.

A.B. & Cp.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

„Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego“

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejsze mydło dziegciowe na usunięcie nieczystości płci, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu, służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 prc. gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

Fabryka i główny skład wysyłek: 27 1-18

Aptekarz G. HELL & Comp. w Opawie.

Engros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm Ruckera

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra, *w Brodach* u M. Kulaka; *w Czortkowie* u L. Nossa; *w Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; *w Kopyczyńcach* w apt. Redera; *w Przemyślu* u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w *Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego, jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji.

C. k. uprzyw. patentowana

przepaska na przepuklinę

bez sprężyn z pelotenowymi guzikami.



Tą zupełnie nową konstrukcję przepasek mogę ze spokojem polecić każdemu cierpiącemu na przepuklinę (Bruch) nawet tym, którzy od dawna i w wysokim stopniu są chorzy, a ciężką pracą obarczeni, jako najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najdogodniejszą przepaskę przez wszystkie powagi lekarskie uznaną

Na jedną stronę za sztukę 5 zł. 50 ct., na obie strony za sztukę 10 zł Podanie miary: 1. Objętość w okolicy bioder w centimetr. 2. Gdzie leży przepuklina na prawo czy na lewo, czy po obu stronach. 3. Wielkość przepukliny w przybliżeniu np. gęsie lub kurze jajo, wielkość pięści etc.

O. Neupert Nachfolger, Bandagenfabrik,

Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes)

Posyłka z illustr. sposobem użycia uskutecznia się za pobraniem pocztowem, szybko 199 1—35

Szybka i pewna pomoc

na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, oczyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego“

Tenże spożądza się *z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich* najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie *uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napieranie krwi, hemoroidy i t. p.* Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym *środkiem ludowym.*

Wielka flaszka kosztuje 1 zł. mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przyglądnięcia!

Przestroga!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty przezemnie samego sporządzona flaszka *Balsamu Życia* Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebieski karton, napisem w stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B Fragnera, Praga 205—3“ zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim, i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna — Životní balsám · Lebensbalsam

PRAWDZIWEGO

Balsam życia Dra Rosa'ego

dostać można tylko

w głównym składzie fabrykanta

B. Fragnera

W aptece pod „Czarnym Orłem“

Praga 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchii mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową

środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody. tysiącem listów pochwalnych

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i stwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzody, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp — Wszelkie zapalenia, stwardnienia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zacząłby materyzować, wkrótce naciągnie i wyleczy się Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest *tylko wtedy prawdziwą* jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony — które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie. — Flakon 1 złr. 616 1-15

Eibenschitzkie szparagi olbrzymie.

Założony w roku 1840

Handel szparagów Antoniego Worell

c. k. nadwornego dostawcy 63 1—2

i aptekarza w Eibenschitz Morawa

premiowanych: medalem honorowym towarzystwa i srebrnym, również dyplomem honorowym na światowej wystawie we Wiedniu r. 1873 i Paryżu 1878, na wystawach ogrodniczych w Bernie, Wiedniu, Gracu, Lincu i Pradze,

wysyła jak w dawniejszych latach, także i w teraźniejszej wiośnie od kwietnia począwszy z uwzględnieniem korzystnej pory z własnych zakładów już wybrane jedno, dwu i trzyletnie flance szparagowe najlepszej jakości, ostatnie prawdziwe do nabycia tylko u podpisanego, gdzie rozwój każdej pojedynczej rośliny jest poręczony, w miesiącach zaś maju i czerwcu szparagi w wiązankach od 2 zł 20 ct. do 5 zł za wiązkę. Do każdego zamówienia dołącza się gratis obszerną wskazówkę o uprawie szparagów. Wszystkie zamówienia upraszam wysyłać pod adresem:

Anton Worell, w Eibenschitz (Morawa).

Tonangebend für Mode und Handarbeit.

DER BAZAR

Illustrirte Damen- und Moden-Zeitung,

unterhaltend, elegant und nützlich.

Preis vierteljährlich 2½ Mark

(in Oesterreich nach Cours). 188 1-3

Alle 14 Tage erscheint eine Doppel-Nummer in reichster Ausstattung u. bringt

Mode, Handarbeiten, Colorirte Modenkupfer,

Schnittmuster zur Selbstanfertigung der Garderobe,

Romane und Novellen. Prachtvolle Illustrationen.

Alle **Postanstalten** und **Buchhandlungen** nehmen **jederzeit** Bestellungen an.

Probe-Nummern versendet die Administration des „Bazar“ Berlin S. W.

Przed Świętami

poleca **najlepszą masę woskową** własnego wyrobu i **Lakiery na podłogę** (uznane za najtrwalsze)

! Nowość ! Masę francuską na podłogę w sześciu odcieniach (zimuą do użycia, wyłącznie u mnie do nabycia)

Szczotki do froterowania i wszystkie inne gatunki szczotek.

832 1-4

Farby olejne we wszystkich kolorach, **Farby do pisanek** (z przepisem użycia).

Wsystko tanie, dobre i trwałe

Alojzy Hübner

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.

dawniej Rotleudera l. Telefonu 231.

Wydawca i odpowiedziany redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).

Dodatek do „GAZETY NARODOWEJ“ Nr. 71.

z dnia 25. Marca 1888.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na *Gazetę Narodową* wynosi:

we Lwowie:

kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . 2 złr.

Lwów d. 23. marca.

Pester Lloyd podaje do nominacji jen. Bauera ciekawe szczegóły. Jen. Bylandt wcale nie spodziewał się, że otrzyma dymisję i myślał tylko o urlopie, jakoż i cesarz z wielkim żalem dawał mu dymisję. Jen. Banera powołał cesarz do siebie przez jenerał-adjutanta Poppa, szefa przybocznej wojskowej kancelarji cesarskiej, i w ministerjum wojny nikt o tem nie wiedział, tak dalece, że gdy z otoczenia hr. Taaffego — co *Pester Lloyda* wielce uderza — doniesiono *Pester Lloydowi*, że zmiana w tece wojny niebawem nastąpi, wiadomości tej z ministerstwa wojny zaprzeczono. Reskrypt nominacyjny otrzymał jen. Bauer w kasynie wojskowem, dokąd poszedł był na wista. „W kołach wojskowych wywołała nominacja głębokie wrażenie“ dodaje *P. Ll.*

Węg. minister obrony krajowej Fejervary przybył onegdaj rano do Wiednia i konferował w południe z ministrem Bauerem. Wieczorem przybył Tisza i zaraz odbyła się u hr. Orczego narada trzech ministrów węgierskich. Tisza widział się też jeszcze wieczór z p. Szögyenim, pierwszym szefem sekcyjnym w ministerstwie spraw zagr. Wczoraj konferował Tisza z Dunajewskim, a Fejervary z ministrami Bauerem i Welsersheimbem. Dzisiaj zaś odbędzie się wspólna narada ministerjalna pod przewodnictwem cesarza. Pierwotnie było postanowione, że ministrowie węgierscy do dziś wieczór zabawią we Wiednin.

Jak słychać, wykonawczy komitet prawicy uchwalił, aby pierwsze po świętach posiedzenie Izby posłów odbyło się dopiero d. 10. kwietnia. Inna pogłoska utrzymuje, że sejmy austrjackie zwołane być mają na krótką sesję w lecie (!) a we wrześniu zbierze się Rada państwa.

Ostatnie uzupełniające wybory do wiedeńskiej Rady miejskiej wydały dwóch Czechów (z dzielnicy Josefstadt), podczas gdy w praskiej Radzie miejskiej tylko jeden Niemiec zasiada. *Hlas Naroda* pisze: „Tym wyborem wielka ilość naszych rodaków w Wiedniu po raz pierwszy doszła do reprezentacji w gminie wiedeńskiej. Możemy się spodziewać, że obecnie w ratuszu wiedeńskim odezwie się silnie głos w obronie bezbronnych dotychczas praw naszej narodowości.“ We Wiedniu jest około 100.000 Czechów.

Na uczcie jubileuszowej wniósł biskup Strosmajer toast na cześć papieża, w którym rzekł: „Ojciec św. mi sprzyja, i dopóki on nie rozwiąże więzów, jakie mnie z nim łączą, ja wytrwam na mojej posadzie. Wielu wygląda mojej śmierci; niechaj poczekają! Papież jest moim i Słowian przyjacielem. Nasz naród nie potrzebuje dopiero składać dowodów wierności swojej dla króla, i mam szczególny powód być wdzięcznym królowi, który mnie biskupem mianował“. Jestto przytyk do Węgrów, którzy nie dopuściwszy, aby ks. Strosmajer był mianowany arcybiskupem w Serajewie, nadto Bośnię z jego dyecezji diakowarskiej wyłączyli, i wszelkiemi sposobami starają się u cesarza i papieża o usunięcie ks. Strosmajera z biskupstwa diakarowskiego.

Zasługuje na uwagę rzymska korespondencja *Figara* pod nap. „Watykan i Rosja“, jako pochodząca prawdopodobnie ze źródła autentycznego, bo z ambasady francuskiej przy Watykanie. Korespondencja ta opiewa:

„Watykan otrzymał z Wiednia propozycje rosyjskie, mające ustanowić *modus vivendi* i uregulować stosunki obu państw. Papież zwołał natychmiast nadzwyczajną komisję kardynalską kongregacji dla spraw kościelnych i przedłożył jej owe komunikacje. Ośmiu kardynałów było obecnych, między nimi kardynałowie: Rampolla, Schiaffino, Ledóchowski, Monaco della Valetta i Parocchi. Z powodu ważności sprawy papież przydał komisji dwóch sekretarzów: mgra Agliardi i mgra Veccia. Mgr Agliardi składał raport. Dokument wtedy dopiero będzie znanym, gdy papież poweźmie decyzję. Układy toczyły się w przedmiocie trzech następujących punktów:

1) Przywrócenie punktualne i całkowite konkordatu z r. 1883. Z tego powodu żadna nie powstała trudność, gdyż Rosja oświadczyła z góry, że gotową jest wprowadzić w życie akt podpisany w r. 1883. przez p. Giersa i kardynała Jacobiniego.

2) Kwestja języka rosyjskiego. Tu był punkt delikatny. Rosja żąda w istocie, aby podczas aktów obrządku katolicy przyjęli język rosyjski. Polacy katolicy sprzeciwiają się temu, mówiąc, że kwestja religijna jest solidarną z kwestją polityczną, i że nie można ich rozłączać, nie rzucając Kościoła w Polsce na pastwę rusyfikacji. W r. 1883. Watykan żądał i otrzymał, że kwestja ta wyłączoną była z układów. Tym razem uczyniono sobie wzajemne koncesje, dozwalające dojść do porozumienia, nie łamiąc żadnego prawa i nie przesądzając o przyszłości.

3) Przywrócenie stosunków urzędowych. Wziętym tu jest za typ *modus vivendi*, przyjęty przez Prusy: minister uwierzytelniony przez cara przy Watykanie, lecz bez nuncjusza w Petersburgu. Rosja odmówiła tej koncesji w r. 1883, lecz zdecydowała się na to, przekonawszy się o dokonanym postępie w Bałkanach przez Austrię, wyzyskującą przeciw panslawizmowi uczucia katolickie.“

Z Warszawy donoszą do *Nowej Reformy*: „Nadzwyczajne starania tutejszej gminy ewangelickiej o wielką okazałość żałobnego obchodu za ces. Wilhelma, zwróciły uwagę sfer myślących. Starsi zarządu nieraz wygłaszali, że są dobrymi Polakami, a różnica wyznania nie stanowi różnic narodowościowych; wierzyliśmy w to chętnie, tymczasem... Dlaczego na pierwszą wiadomość o śmierci odezwały się dzwony kościoła ewangielickiego, wszak on nie jest własnością konsulatu lub kolonii niemieckiej? Po co wysłano adresy kondolencyjne; przecież obcych poddanych hołd podobny nie obowiązuje? Czemu wreszcie kościół był przepełniony takimi nawet, którzy *vaterlandu* nie widzieli na oczy, a tu wychowani, smaczny polski chleb od dziecka jedzą i do przewodnictwa w narodzie chcą mieć prawo?

Widać ztąd, że ogółowi tych panów nie ciężą na sercu niedole Śląska i Poznańskiego, że w zmarłym chowali nietylko potężnego wyznawcę luteranizmu, lecz potomka kurfirsztów, który podeptał wprawdzie dążności narodowe, boskich i ludzkich praw nie uszanował, ale pikielhanbę pruską pragnął zrobić panią świata. Przesądzać tego faktu nie należy, pominąć jednak ciekawego rysu nie mogłem, najzdrowsza bowiem polityka wymaga dokładnej znajomości, kto na naszej ziemi mieszka i jakie piastuje ideały“.

Z Berlina zapewniają, że skoro cesarz trochę wyzdrowieje, nastąpią znaczne zmiany w gabinecie pruskim. Prócz ministrów spraw wewn. i skarbu, Puttkammera i Scholza, ma być usuniętym także min. wyznań i oświaty Gossler, a może wtedy odetchną cokolwiek bracia nasi wielkopolscy.

Cesarz Frydryk wystosował do prezydenta Carnota pismo kondolencyjne z powodu śmierci jego ojca, w którem się wyraził, że pojmuje żałobę bardziej, niż ktokolwiek inny.

Król belgijski zaprosił Carnota do Brukseli na podstawie uchwały gabinetu. Rząd belgijski chciał tym sposobem zadokumentować swoje przyjacielskie uczucia dla Francji, którą wielce uraziło, że rząd belgijski odmówił udziału w paryzkiej wystawie powszechnej.

Poeta Coppée ogłosił w *Figarze* „Odę do cesarza Frydryka III.“, w interesie pokoju, prosząc go o zwrot Alzacji i Lotaryngii! Pisma berlińskie wyśmiewają ten naiwny pomysł Coppego.

Awantury z Boulangerem na razie skończone. Komitet protestacyjny, jak wiemy, cofnął jego kandydaturę w Marsylii. Kandyduje tam obecnie nawet były republikanin Herve. W programie swoim oświadczył się on za hrabią Paryża i za monarchią. „Francja musi wybierać teraz pomiędzy monarchią, anarchią i dyktaturą.“

Matin donosi szczegółowo, że Thibault, główny ajent Boulangera, stoi w służbie Hieronima Bonapartego. Z innych stron zapewniają, że Boulanger jest tylko podstawiony przez Orleanów. Tymczasem wojskowa Rada honorowa dla dochodzenia zarzutów niekarności przeciw Boulangerowi, już się ukonstytuowała pod przewodnictwem jenerała Ferrier. Dziś ma stanąć przed nią Boulanger.

We włoskiej Izbie posłów, jak wiemy, uderzono na Crispiego, że telegramy z Massawy pism niezawisłych zatrzymuje, a natomiast w ścisłych stoi związkach z wojskowym dziennikiem *Esercito*, który wszelkiemi sposobami prowokuje Francję, nie przebierając w najszaleńszych konceptach. Że te zarzuty są słuszne, przekonujemy się z najnowszego konceptu *Esercito*, według którego flota francuska miała niedawno zamiar uderzyć na włoski port Spezzia, należący do najlepiej przez samą naturę ochronionych, bardzo obszernych i wygodnych stacyj morskich. Rząd włoski dowiedziawszy się o tem, rzucił się z pośpiechem do uzupełnienia uzbrojeń w miastach portowych, nadto zjawiła się pod Genną flota angielska — i to powstrzymało Francję od wykonania projektowanego zamachu.

Esercito dodaje, że jakkolwiek umieszcza tę wiadomość z zastrzeżeniem, zastrzeżenie to jest tylko zbytkiem ostrożności. Jużci cały ten koncept jest tylko wymysłem podżegawczym.

Dwór wiedeński przyjmuje króla rumuńskiego z szczególną serdecznością. Wczoraj po południu odwiził król hr. Taaffego i Kalnokiego.

Serbskiego ministra prezydenta Gruicza przyjmowano we Wiedniu bardzo życzliwie; onegdaj miał u cesarza osobną audjencję i był na obiedzie u cesarza, a wczoraj miał odjechać do Belgradu.

Wygotowany już projekt reorganizacji armii serbskiej dzieli ją na armię czynną, złożoną ze stałych kadr i rezerwy, i na milicję czyli landwere pierwszego i drugiego powołania. Plan ten ogromnie powiększy siłę armii na wojnę i umniejszy jej koszta w czasie pokoju.

Z Sofii donoszą: Stoiłow powrócił. Wczoraj wieczór zapadło na radzie ministrów definitywne postanowienie, ażeby nie odpowiadać na notę w. wezyra. Minister spraw zagranicznych Nacewicz oświadczył, iż nieprawdą jest, że rząd przygotowuje ogłoszenie niezawisłości Bułgarji; krok taki byłby wodą na młyn rosyjski i tylkoby zaszkodził. Matka księcia odjeżdża dziś.

Z powyższemi wiadomościami wcale się godzi doniesienie *Corr. de l'Est*, że na radzie ministrów, odbytej pod przewodnictwem ks. Ferdynanda, uchwalono po wszelkiej formie, na wypadek czynnej interwencji ze strony Rosji lub Turcji, ogłosić Bułgarję niepodległą.

Z Konstantynopola donoszą do *Nowej Pressy*: „Dla Porty byłoby wielce niedogodne, gdyby rząd bułgarski dał odpowiedź na jej notę; doprowadziłoby to bowiem do rozmazywania starych kwestyj spornych, czego właśnie Porta chce ze względów na Rosję uniknąć. Tem mniej pragnie Porta zmiany obecnego stanu rzeczy w Bułgarji, bo ztądby nieprzewidziane historje wyniknąć mogły. Dopóki zatem według wskazówek Porty, rząd bułgarski utrzymywać będzie spokój i ład w kraju, Porta nań naciskać nie będzie.

„Gabinet angielski nietylko nie przychyla się do żądań rosyjskich, ale owszem wypomniał Porcie, że wysłała do Sofii notę za wpływem trzech tylko mocarstw, nieporozumiawszy się z innemi, i wynurzyła nadzieję, że w przyszłości coś podobnego nie zajdzie. Porta się wcale nie zbroi.“

Wzajemne szachowania.

Pomimo pozornego spokoju, że wszystko jest tak jak było, i że sojusz niemiecko-austrjacki trwa w całej sile, czuć przecież pewną walkę zakulisową między Austrją a Rosją o zbliżenie się ku Niemcom i przeciągnięcie ich na swe stanowisko w sprawie bułgarskiej. Są to wzajemne posunięcia szachowe, wśród których bodaj czy nie zbliżamy się ku chwili bardziej stanowczej; kto wie czy Austrja, znużona niepewnością, nie zechce nietylko już lauframi, ale konikami i wieżami dać groźny szach przeciwnikowi.

Korespondent wiedeński *Czasu* (S. K.), oceniając sytuację w stolicy monarchii tak pisze: „Fakt żaden nie zaszedł, ale pojawiają się wieści, jakoby za dwa tygodnie, to jest po świętach, ukazać się miały pewne znaczące objawy, których niepodobna dziś bliżej określić, lecz które prawdopodobnie wywrą głębsze wrażenie, chociażby nie miały być prologiem groźniejszych wypadków.“

„Dziś na giełdzie obiegała pogłoska o wysłaniu do Galicji znaczniejszych sił wojskowych. Nie wiem, czy ta pogłoska ma związek jakikolwiek z powyższemi wieściami, a nawet wątpię — o rzeczach zaś, o których nic nie wiem, pisać nie chcę; przypuszczam jednak, że owe zapowiedziane objawy mogłyby być innej natury, niż te, o których dziś obiegała na giełdzie pogłoska niesprawdzona.“

Tenże sam korespondent, w dalszych swoich wiadomościach z d. 22. bm. łagodzi poniekąd własne alarmy, telegrafuje bowiem co następuje: „Ks. Bismark w rozmowie z wysoko położoną osobą (prawdopodobnie z królem Karolem, który teraz bawi w Wiedniu; pr. r.) oświadczył, że najzupełniej wierzy w utrzymanie pokoju, że mianowicie Rumunia może być całkiem w tej mierze spokojna. Kanclerz mówił dalej, że resztę lat przeznaczonych mu do życia poświęcić chce ukonsolidowaniu wewnątrz dzieła i ustaleniu stosunków w Niemczech; zaczepiony jednak bronić się będzie do upadłego. Do tego przygotował wszystko i gotów jest.

„Kanclerz w końcu rzekł: W Wiedniu niepotrzebnie kłopoczą się dyslokacjami wojsk rosyjskich. Przekonany on jest, że nie są przeciw Austrji wymierzone; on zna Rosję i wie, że dyslokacje dokonane, dokonywane i które jeszcze dokonanemi będą, spowodowane są względami klimatycznemi i wyżywienia (?!).

„Nadeszły tu dziś ennuncjacje z Petersburga nadzwyczaj pokojowe i pojednawcze względem Austrji; wyrażają zdziwienie, iż dzienniki wiedeńskie i peszteńskie wyzyskują wystąpienia niektórych dzienników rosyjskich bez wartości i znaczenia. Myśl zbliżenia się do Niemiec nie miała na celu zaczepnych przeciw Austrji zamiarów. W Wiedniu powinniby wiedzieć, zkąd pochodziło, iż nie pragniono wcale przystawić Austrji stołka w Petersburgu. Znając zbyt dobrze związki, łączące Niemcy z Austrją, Rosja chce przedewszystkiem zachować wolność działania jako dowód pokojowej swej polityki.

„Rosja i nadal zachowa w sprawie bułgarskiej umiarkowaną postawę i działanie. Rosja zaprzecza wszelkim wiadomościom o wysłaniu nowem wojsk i nowych dyslokacjach wojsk na granicy austrjackiej. Polityka rosyjska wcale nie zagraża interesom austrjackim.

„Wobec tej ennuncjacji najświeższej, ktoś znający Rosję powiedział: Jest dane od góry do dołu w Rosji *mot d'ordre*, aby przemawiać w duchu pokojowym; pomimo tego Rosja zbroi się gorączkowo i zbroić się będzie, a boi się i wszyscy w Rosji od góry do dołu wojny się boją, bo dostrzegli, że nie stoją wojskowo na wysokości zadania.“

W podobnie niewinnych barwach przedstawia czułość rosyjską list petersburski w *Corr. de l'Est*, według którego sfery rządowe przykro są dotknięte, że austrjackie półurzędowe pisma eksploatują wybryki rosyjskich dzienników, nie mających znaczenia. „Rosja jest usposobiona pokojowo i chce przyjaźni Niemiec, nie zaś rozerwania przymierza. Cele jej wcale Austrji nie grożą. Względem Bułgarji Rosja przecież także umiarkowanie i pokojowo występuje. Wieści o dyslokacjach i transportach wojsk na granicę Austrji są całkiem fałszywe“.

Pojmujemy, że dla Rosji mogą być pożądanemi stanowcze zaprzeczenia dalszych jej przygotowań wojennych, dziwnem jednak wydaje się nam pismo wiedeńskie, które bez żadnego komentarza wszelkie dalsze ruchy wojsk neguje, bo wedle innych źródeł ruchy te trwają bez przerwy, a sami półurzędowcy wiedeńscy ciągle je konstatują.

Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* pisze:

„Ze źródła bardzo pewnego dowiaduję się, że obecnie pospiesznie są budowane baraki wojskowe w Puławach (Nowa Aleksandrja), że w początkach maja do Puław przyjdzie cała dywizja wojsk z głębi Rosji, ogółem sześć tysięcy ludzi. Dawniej przybyłe dywizje pozostają na leżach. — Obóz w Puławach ma być oszańcowany. Jeżeli zważymy, że i ta miejscowość leży w Lubelskiem, że niedawno też strony wzmacniano wojskami, że w ogóle u austrjackiej granicy panuje jakaś czujność, to naturalnym okaże się niepokój“.

Z Odessy donoszą, że przybyła tam specjalna komisja w celu wynalezienia i ewentualnego wynajęcia magazynów dla czasowego umieszczenia amunicji artylerzyckiej.

Że w Rosji nie można liczyć na głęboki pokojowy kierunek, najlepiej świadczy świeża wiadomość, którą podaje *Pol. Corr.* z Petersburga. Donosi ona mianowicie, że przed kilku dniami pojawiła się broszura wydana bezimiennie, a naturalnie i bez pozwolenia cenzury, której autor gorąco przemawia za wojną. Broszura ta została przesłaną carowi i wyższym dygnitarzom. Policja śledzi za autorem, który zdaje się należy do najwyższych sfer.

O publikacji widocznie tej samej otrzymało wiadomość i Biuro Reutera. Wedle niego jest to pamflet świetnie napisany, potępiający między innemi także reakcyjną politykę rosyjską i przepowiada caratowi wewnętrzne katastrofy.

* * *

Pisma rosyjskie ciągle obrabiają kwestję zbliżenia się Rosji do Niemiec.

Russk. Kurjer powiada, iż z chwilą, w której Niemcy zaczną stosować względem Rosji politykę szczerą i nie narażającą interesów rosyjskich, same przez się utworzą się przyjazne stosunki pomiędzy obydwoma mocarstwami.

„Niemieccy dyplomaci — pisze ten organ — którzy dobrze znali Rosję, jak to niejednokrotnie zaznaczał książę Bismark, powinniby w interesie Niemiec skorzystać z tej znajomości i działalność swoją skierować do tego, aby nic nie osłabiało zaufania rosyjskiego ku Niemcom. Mogliby dać taką radę dyplomacji niemieckiej i ci obywatele Niemiec, którzy w znacznej liczbie mieszkają wśród Rosjan.

„Aby mieć Rosję po swej stronie i żyć z nią w pokoju, Niemcy nie mają potrzeby zawierać ani przymierza, ani też trzymać się na stopie wojennej; powinny one być tylko szczere w swem własnem postępowaniu. Nie ma też potrzeby stwarzać sztucznej walki ekonomicznej, która paraliżuje możność utrzymania dobrych stosunków; nie należy zaś przedewszystkiem przeszkadzać tej polityce rosyjskiej, która otwarcie wypowiada swoje zamiary wobec Europy“.

Przeciw tym umizgom notują z Berlina jako znak symptomatyczny, że ze wszystkich książąt, obecnych na pogrzebie cesarza Wilhelma, następca tronu austrjackiego najserdeczniej przez dwór był przyjmowany.

Tożsamo serbskiego prezydenta ministrów Grnicza zapewniać miał ks. Bismark, że dotychczasowa polityka Niemiec nie ulegnie żadnej zmianie.

Nowa ustawa gorzelniana

w świetle cyfr i faktów.

Napisał

Stanisław Szczepanowski.

(Ciąg dalszy).

Źródła świeżych dochodów.

Przyjmując więc bez zastrzeżenia cyfrę 50 milionów świeżych dochodów wymaganych przez oba rządy na przywrócenie równowagi budżetowej i na opędzenie wydatków nałożonych na Austro-Węgry przez sytuację polityczną, zachodzi pytanie, czy również bez zastrzeżenia można przyjąć projekt rządowy przerzucenia całego ciężaru na podatek wódczany.

Nieulega wprawdzie wątpliwości, że wódka jest u nas za nisko opodatkowaną. Jeden hektolitr spirytusu (licząc 100 stopni) opłaca:

w Anglii 19 funtów 2 szylingi	czyli	240 zł.
„ Rosji 73 rubli 17 kop.	„	91 „
„ Niemczech 70 i 90 marek	„	42—54 zł.
„ Rumunii 40 franków	„	20 zł.
„ Galicji . . .	.	$4^1/_2$ „

Ale z konieczności podniesienia podatku wódczanego zupełnie nie wynika dalsza konsekwencja, że tylko wódka, a nie także inne trunki mają ponieść cały ciężar. Wiemy, że do pewnego stopnia jeden trunek zastępuje drugi. Tak na przykład z chwilą przyjęcia nowej ustawy wódczanej w Niemczech, kurs akcji browarów berlińskich podskoczył o 4 do 5 procent na podstawie naturalnego wniosku, że z podrożeniem wódki otworzy się większe pole dla konsumcji piwa. Wiemy, że we Francji następstwem klęski winnic przez Fylexerę i podrożenia wina była ogromnie zwiększona konsumcja wódki. Z drugiej strony słyszymy z Sanockiego, że z każdym rokiem wino węgierskie skuteczniejszą robi konkurencję wódce galicyjskiej.

Porównanie opodatkowania wódki z podatkiem ciężącym na piwie i na winie nastręczało się tem bardziej, że to samo biuro ministerjalne zarządza wszystkimi tymi podatkami. Dlatego też z niemałem zdziwieniem przyjęto zupełne pominięcie takiego zestawienia w motywach nowej ustawy. Na szczęście pan sektionschef Baumgartner sporządza co roku wykazy na podstawie których można tę lukę z łatwością uzupełnić. Spróbuję więc wyręczyć go w tej mierze.

Trzeba wytłumaczyć, że opodatkowanie tych trunków można porównać ze sobą w dwojaki sposób, albo w stosunku do zawartości alkoholu, albo w stosunku do wartości pieniężnej.

Co do zawartości alkoholu to pan Strohmer, chemik w stacji doświadczalnej wiedeńskiej pracującej dla ministerstwa finansów, podaje następujące cyfry:

	zawartość alkoholu podług wagi	zawartość alkoholu podług objętości
piwo szwechackie	3.90%	4.90%
„ z Liesing	3.11%	3.90%
„ pilzneńskie	3.55%	4.40%
„ ołomunieckie	3.22%	4.00%
Przecięcie . .		4.30%
Wino niższo-austrjackie		13.— %
„ styryjskie		12.— %
„ dalmatyńskie		10.70%
„ węgierskie		12.20%
Przecięcie . .		12.00%

Skala opodatkowania piwa przy przeciętnej zawartości brzeczki 11 stopni sacharometra wynosi:

we Wiedniu	zł. 3.50	czyli	zł. 80.00	od 100% alk.
we Lwowie	zł. 2.61	„	zł. 60.00	„ „
w innych miejs.	1.84	„	zł. 42.50	„ „

Skala teoretyczna opodatkowania wina wynosi:

we Wiedniu	zł. 5.86	czyli	49 zł.	od 100% alk.
we Lwowie	zł. 4.75	„	40 zł.	od „ „
w innych miejsc.	zł. 2.97	„	25 zł.	od „ „

Teoretycznie więc w stosunku do zawartości alkoholu tak piwo jak wino, ale mianowicie piwo znacznie już wyżej są opodatkowane od dotychczasowego podatku na wódkę. Co zaś do projektowanego podatku wódczanego trzeba pamiętać, że niższa skala 35 zł. ma tylko zapewnić premię dla gorzelń kontyngentowanych, tak że dla konsumenta trzeba liczyć 45 zł. od hektolitra czystego spirytusu. Z drugiej strony tak dla wina jak dla piwa, trzeba liczyć najniższą skalę z tych wymienionych powyżej, ponieważ wyższe cyfry dla Wiednia i miast zamkniętych, odnoszą się tylko do mniejszych ilości i zaledwie wpływają na przecięcie całej monarchii i stanowią właściwie tylko udział państwa w akcyzie miejskiej.

Gdyby więc nowa ustawa została przyjętą, to byśmy mieli następujący stan rzeczy:

piwo od hktl.	zł. 1.84	czyli	zł. 42.50	od 100% alkoh.
wino „ „	„ 2.97	„ „	25.—	„
wódka			45.—	„

Wódka podług nowej skali wyżej by więc była opodatkowaną w stosunku zawartości alkoholu, aniżeli albo piwo albo wino.

Ale w rzeczywistości rzecz przedstawia się jeszcze o wiele niekorzystniej dla wódki. Podług wykazów pana sektionsszefa Baumgartnera, biorąc tylko cyfry okrągłe, piwo w całej monarchii płaci 25 milionów zł., a wino 8 milionów. Cyfry te by się jeszcze nieznacznie powiększyły, gdyby zawierały opłaty od piwa i wina wprowadzanego do Lwowa i innych miast zamkniętych. W porównaniu z ilością konsumcji mamy faktycznie następujący stosunek:

	konsumcja w całej monarchii	opłata
wino . .	$7^1/_2$ mil. hekt.	8 mil. złr.
piwo . .	13 „ „	25 „ „

a zatem od hektolitra

wina	1.07 złr.	czyli	9 złr.	od 100% alkoholu
piwa	1.92 „	„	44.50 „	„ „

Podług tych cyfr piwo więc faktycznie opłaca skalę teoretyczną, wino zaś nie. Jeszcze gorzej się rzecz przedstawia, wykluczając akcyzę od wina opłacaną w Wiedniu i Peszcie. Na resztującą ilość wynoszącą blisko 7 milionów hektolitrów, wypada tylko niespełna $5^1/_2$ miliona zł. podatku, to jest tylko 80 centów od hektolitra, zamiast skali teoretycznej 2.97, czyli zaledwie trochę więcej, aniżeli czwartą część tego, co wino powinno teoretycznie płacić. W szczęśliwej Kroacji i Slawonii wino jeszcze zgoła nic nie płaci. Obliczając powyższą cyfrę na 100 prc. alkoholu otrzymujemy następujący faktyczny wynik że stosunkowo do zawartości alkoholu

wódka by płaciła	45.—	zł. od hektolitra
piwo by płaciło	42.50	„ „ „
wino „	6.67	„ „ „

Wódka zatem podług przedłożenia rządowego opłacałaby stosunkowo do zawartości alkoholu blisko siedm razy tyle co wino, a nawet w stosunku do piwa trochę więcej jak one. Zachodzi tu jeszcze okoliczność, która może będzie znaną panu Baumgartnerowi, jeżeli sobie zechce przypomnieć skargi o milionowe defraudacje wytoczone przed laty przeciwko browarowi Drehera w Schwechat: jest to „otwartą tajemnicą“ mówiąc po niemiecku, że piwo nader niedokładnie opłaca podatek przepisany. Ze strony najkompetentniejszej zaręczano mi, że defraudacje podatku od piwa wynoszą około 8 mil. złr. rocznie. Dlatego też piwowarzy tak się bronią przeciwko mierzeniu piwa teraz projektowanemu przez rząd.

Jeszcze niekorzystniej się rzecz przedstawia porównując podatek stosunkowo do ceny. Trzeba nadmienić, że obecnie w Galicji cena spirytusu po strąceniu podatku wynosi około 20 złr. od hektolitra, z dodatkiem więc 45 złr. podatku wynosiłaby 65 złr. od hektolitra. Cena piwa przeciętnie w całym kraju wynosi 8 złr. od hektolitra, tj. po strąceniu podatku 6 złr. 16 ct., a przeciętna cena wina węgierskiego podług statystyki rolniczej węgierskiej również 8 złr., to jest po strąceniu podatku 7 złr. 20 ct.

Mielibyśmy więc następujący rezultat:

Wino wartość bez podatku 7 zł. 20 ct. podatek 80 ct. procent podatku od wartości **10 prct.**

Piwo wartość bez podatku 6 złr. 16 ct. podatek 1 złr. 84 ct. procent podatku od wartości **30 prct.**

Wódka wartość bez podatku 20 złr., podatek 45 złr. procent podatku od wartości **225 prct.**

Zważywszy jeszcze, że wódka jest trunkiem najuboższej części ludności to ani słowa z mojej strony nie potrzeba do wymowy cyfr powyżej wykazanych i na uzasadnienie wniosku, że wszelkie względy słuszności przemawiają za znacznem obniżeniem stopy podatkowej od wódki, a natomiast:

1) za zaprowadzeniem takiej kontroli w browarach, ażeby uniemożebnić defraudacje teraz praktykowane na wielką skalę co by dostarczyło 8 milionów;

2) za taką zmianę przepisów wykonawczych odnoszących się do podatku od wina, ażeby wino faktycznie płaciło podatek podług skali przyjętej w ustawach, co by bez kłopotu dostarczyło od razu przeszło 15 milionów złr. rocznie.

Połowa więc kwoty obecnie żądanej przez rząd da się otrzymać przez samą zmianę lub poprawę sposobu pobierania podatku piwnego i winnego, a zatem tylko druga połowa pozostaje do pokrycia przez wódkę.

Z Rady państwa.

O początku wczorajszego posiedzenia Izby posłów podaliśmy już wczoraj telegram. W dalszym ciągu przyjęto ustawę o obowiązkowem badaniu broni palnej, i zatwierdzono wybory pp. Struszkiewicza i Heinricha. Nastąpiły drobne interpelacje. Dzisiaj odbywa się ostatnie przed świętami posiedzenie.

Na poprzedniem posiedzeniu Izby posłów wystosowali pp. Zucker, Madeyski i towarzysze następującą interpelację do ministra sprawiedliwości:

„Zgodnie z §. 27. cesarskiego patentu z 7 sierpnia 1850 r., l. 325 Dz. u. p., c. k. najw. trybunał — jeśli w pierwszej instancji prowadzono

obrady w innym jak w niemieckim jezyku — powinien wydawać swe wyroki z motywami w dwóch językach: w tym, w jakim obrady były prowadzone w pierwszej instancji, i w języku niemieckim. Otóż według pewnych wiadomości, nie uwzględniono dostatecznie tego wyraźnego i niewątpliwego orzeczenia ustawy, albowiem sądy pierwszej instancji otrzymują wyroki najw. trybunału, szczególnie zaś w sprawach karnych, w jednym tylko jezyku niemieckim, chociażby w pierwszej instancji prowadzono obrady w innym języku. Interpelanci zapytują JEks. kierownika ministerstwa sprawiedliwości: 1) Czy wyłuszczone tutaj postępowanie najw. trybunału jest ministrowi znanem; 2) czy minister ma zamiar — z mocy ciążącej na nim w myśl art. 11 ustawy z 21 grudnia 1867 r. powinności — zarządzić, co uzna za stosowne, w celu zapewnienia mocy prawnej przytoczonemu we wstępie do tej interpelacji orzeczeniu cesarskiego patentu z 7 sierpnia 1850 r., l. 325 Dz. u. p.“

W związku z tą interpelacją podaje *Politik* projekt ustawy, wypracowany przez dr. Zuckra, który ma być wniesiony w Izbie, a który obecnie jest przedmiotem obrad pomiędzy klubami prawicy. Projekt ten opiewa:

„§. 1. Językiem obrad c. k. najw. trybunału, jako Izby kasacyjnej, przy publicznych rozprawach, odbywających sie w myśl §§. 287. i 346. ustawy z 23. maja 1873 r, l. 119, ma być w ogóle ten język, w którym prowadzono obrady w pierwszej instancji.

§. 2. Szczególnie zaś w tym wypadku jezyk czeski, polski i włoski ma być językiem obrad c. k. najw. trybunału, jako instancji kasacyjnej, jeśli w jednym z tych języków prowadzono obrady w pierwszej instancji, gdy wnoszący zażalenie nieważności wyraźnie zażada, ażeby językiem obrad najw. trybunału, jako Izby kasacyjnej, był ten język, w którym prowadzono obrady w pierwszej instancji, a zastepca, który równocześnie ma być o tem zawiadomiony, stawi się do rozprawy publicznej.

§. 3. We wszystkich innych wypadkach — o ile nie ma być stosowanem orzeczenie §. 1. niniejszej ustawy — jezykiem obrad najw. trybunału, jako Izby kasacyjnej, ma być język niemiecki.

§. 4. Wykonanie tej ustawy poruczam memu ministrowi sprawiedliwości.“

Towarz. oficjalistów prywatnych.

Wybory do komisyj przedsięwzięte na wczorajszem posiedzeniu tego Towarzystwa, dały wynik następujący:

W skład komisji petycyjnej, zarazem stypendyjnej, weszli pp. Bem, Stadnicki, Habicht, Swolkien i Wilczek; do administracyjnej pp. Biechoński, Gostyński, Grychowski, Krokowski i Grodzki; realnościowej pp. Kwiatkowski, Jędrzejowicz, Stormke, Żebrowski i Wospiela; rachunkowej pp. Gawroński, Reichard, Trojan, Grodzki i Tomżyński; i statutowej pp. Gawroński, Fabiański, Trojan, Reichard i Majewski.

Przed zakończeniem posiedzenia i odroczeniem go do jutra o godzinie 10, załatwiono jeszcze parę petycyj i podań.

* * *

II. Posiedzenie Towarzystwa zaczęło się dziś o godzinie 10½, rano. Zagaiwszy je, prezes hr. St. Zamojski, zaprosił sekretarza do odczytania protokołu z obrad wczorajszych. Protokół bez żadnych zastrzeżeń przyjęto.

Następnie referował sprawozdawca komisji petycyjnej p. Wilczek sprawę wyboru kilku delegatów powiatowych, których aprobowanie zależy od zgromadzenia.

Referent odczytał także kilka rekursów przeciw postanowieniom wydziału centralnego, kilka petycyj co do zniżenia emerytury — i prośby członków wykreślonych z powodu nieuiszczenia wkładek o restytucję.

Wniosek komisji petycyjnej zgłoszony przez referenta, a domagający się, aby prośby członków nie zaopatrzone w opinię odnośnego wydziału powiatowego, były odrzucane, przyjęto.

Z kolei odczytał referent p. Gawroński sprawozdanie komisji statutowej, i zakończył rzecz swą wnioskiem, aby członkami honorowymi Towarzystwa mianowano marszałka krajowego, a także ks. Eustachego Sanguszkę i wiceprezesa Towarzystwa dr. Karola Mikulińskiego.

Sprawozdawca odczytał w dalszym ciągu wniosek kilkunastu delegatów powiatu łańcuckiego w sprawie przyjęcia do Towarzystwa także weterynarzy, lekarzy, inżynierów cywilnych i członków Towarzystw zarobkowych. Wniosek ten został przez zgromadzenie przyjęty.

Następnie imieniem komisji wniósł referent zmianę ustępu II. w §. 3. statutów, konieczną właśnie skutkiem przyjęcia poprzedniego wniosku. Uchwalono.

Nad petycją oddziału buczackiego, aby obniżyć wpisowe dla tych członków, którzy przekroczyli lat 50, przeszło zgromadzenie do porządku dziennego. Tak samo w nieprzychylny sposób załatwiono wniosek oddziału krakowskiego co do zniesienia funduszu rezerwowego.

Na wniosek komisji polecono wydziałowi centralnemu wnieść petycję do Sejmu na wypadek, gdyby ustawa służbowa weszła ponownie na porządek dzienny obrad w Sejmie — i wyrazić wdzięczność p. Romanowiczowi za energiczne wystąpienie w sejmie przeciw wymienionemu projektowi.

Dalej przyjęto statut fundacji stypendyjnej im. H. Stupnickiego.

Z kolei porządku dziennego zdawał p. Stanisław Jędrzejowicz sprawę z czynności i uchwał komisji realnościowej. Budowa domu Tow. wedle oferty p. Lewińskiego kosztowałaby 34.110 zł., a czynsze wynosiłyby 6% od tej sumy. Jest to więc operacja bardzo korzystna. Referent stawia tedy wniosek, aby Tow. poleciło wydziałowi centralnemu: 1) przystąpić do budowy i to 2) jak najrychlej. Referent wnosi dalej, 3) aby dla specjalnego nadzorcy robót budowlanych przeznaczyć 800 zł.

Przeciw pierwszej części wniosku występuje p. Bem, nazywając obliczony przez komisję dochód problematycznym, gdyż być łatwo może, iż podwyższony zostanie podatek gruntowo-domowy, tak jak obecnie ma być podwyższonem opodatkowanie od wódki, a wówczas dochód z domu się zmniejszy. Trzeba się także na to przygotować, że pomieszkania będą od czasu do czasu stały próżne, bez lokatorów. Zresztą sam kosztorys jest problematyczny i nie można zaręczyć za to, czy koszta w rzeczywistości nie okażą sie znacznie większe, niż teraz przewidzieć można. Mowca domaga się, aby nad wnioskiem przystąpienia do budowy przejść do porządku dziennego.

P. Reichard zgadza się w zasadzie na wniosek komisji, ale doradza, aby budowy jeszcze w tym roku nie rozpoczynać. Przyłącza się do tego wniosku p. Wilczek.

P. Skolimowski polemizuje z preopinantami. W sprawie tej zabierali jeszcze głos za wnioskiem komisji pp. Biechoński (w świetnej przemowie, przerywanej kilkakrotnie oklaskami) Swolkien i dr. Krówczyński imieniem wydziału centralnego.

Po końcowem przemówieniu referenta, wniósł p. Fabiański aby głosowano imiennie, na co się jednak zgromadzenie nie zgodziło. Ostatecznie pierwszą część wniosku komisji przyjęto. Poczem także ustępy drugi i trzeci zostały przyjęte.

Godzina 1 posiedzenie trwa dalej.

* * *

Uczta, dana wczoraj przez hr. Stefana Zamojskiego na cześć delegatów towarzystwa prywatnych oficjalistów odbyła się po rannem posiedzeniu o godz. 2. popołudniu w górnych salach kasyna miejskiego. Stosownie do uchwały delegatów powziętej na onegdajszem poufnem posiedzeniu, zabrał głos delegat p. Biechoński z Gorlic i w pięknem przemówieniu zawiadomił prezesa hr. Zamojskiego o niespodziance, jaką mu przygotowali członkowie rady nadzorczej. Uchwalono mianowicie utworzyć fundację im. hr. S. Zamoyskiego, z której odsetki przeznaczone będą na wsparcie dla sierot (dziewcząt) pozostałych po oficjalistach prywatnych, a kształcących się w zakładach naukowych we Lwowie. Na ten cel wyznaczyła rada na razie suty fundusz 1000 zł. Rozdawnictwo wsparć zastrzeżone jest hr. Stefanowi Zamojskiemu.

Nastąpiły liczne toasty. Obiad skończył się o g. 4. popołudniu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 23. marca.

* **Powodzie.** Z powiatu dąbrowskiego donoszą, że nagłym roztopem wezbrana rzeka Breń i jej dopływy zalały przestrzeń około 20.000 morgów wynoszącą.

Wsie Załuże, Zabrnie, Dąbrowica, Suchy grunt, Brzezówka, Radwan, Skrzynka, Ćwików, Adamierz, Dąbrówki i Pilcza gorycka są prawie całkiem zalane, a Wólka mędrzechowska, Dąbrówki breńskie, Olesno, Wielopole, Smęgorzów, Lubasz, Radgoszcz i Słupiec, gdzie dla upustu wód wał wiślany znów rozkopać trzeba, są częściowo zalewem dotknięte. Powódź byłaby jeszcze rozleglejszą, gdyby wody Nowego Brnia nie przedarły były wału dzielącego je od dawnego odpływu, Starym Brniem zwanego.

Posiewy jesienne i ziemniaki w kopcach w zatopionych wsiach są niewątpliwie zniszczone, a budynki w wielu miejscach uszkodzone.

Gubernator warszawski wydał odezwę, że nędza daje się odczuwać w takich tylko miejscowościach, które wprzód nie były zalewane podczas przyboru, i których ludność, nie oczekując wylewu, nie zdążyła się doń przygotować.

Najdotkliwsze straty poniosła ludność Tarchomina i okolicy. W falach wiślanych zginęło tam 16 ludzi, część bydła, oraz uległy zniszczeniu zapasy zboża i kartofli. Dla okazania pomocy tej miejscowości, dopóki ludność nie znajdzie zarobku, utworzony został na miejscu komitet pod przewodnictwem naczelnika straży ziemskiej oddziału praskiego.

W Warcie poziom wody znowu się podniósł, a niezawodnie nastąpi jeszcze znaczniejszy przybór wobec telegrafowanych wiadomości z Pogorzelicy znacznej odwilży.

Na domiar sroży się w tamtych okolicach, podobnie jak w Prusiech i innych ziemiach Niemiec dość silna zamieć śnieżna.

Z powodu zamieci musiał W. książę Michał w drodze do Rosji powrócić z Küstrina.

Pod Bydgoszczą kra zrządziła w nizinach wielkie spustoszenia. Losków pod Fordonem i posiadłości z tamtej strony Wisły naprzeciw Fordonu są pod wodą (oprócz Przyłubia Polskiego i Przyłubia Niemieckiego). Kry piętrzyły się na wysokość domów i zrywały stodoły i stajnie. Bydło powypędzano. Ludzie w okropnym strachu wołali pomocy, będąc pomiędzy życiem a śmiercią.

Pod Toruniem w nizinach na lewym brzegu rzeki mało szkód powstało, ale w nizinach na prawym brzegu są szkody z powodzi bardzo ciężkie.

* **Śnieżyca**, jak to na innem miejscu już zaznaczyliśmy, opanowała olbrzymią przestrzeń w północnych i wschodnich okolicach Niemiec.

Ze Szwajcarji nadchodzą ciągłe doniesienia o wielkich spustoszeniach, zrządzonych przez lawiny. W dolinie Calcan (kanton Graubündten) zasypaną zupełnie została 80 mieszkańców licząca wioska Selma, tak iż tylko wieża kościoła sterczy ze śniegu. Tak samo w dolinie Visper (kanton Wallis) w pobliżu wsi Randa zostało 40 budynków śniegiem zasypanych. Z obu tych miejsc zdołała ludność uciec jeszcze zawczasu. Dostępy do kilku mniejszych dolin są zasypane. Wreszcie wieś Trasquara na granicy włosko-wallijskiej została zniszczoną przez lawinę śnieżną.

W Genui spadły w ostatnich czasach śniegi tak obfite, iż zatamowały komunikację kolejową.

* **Z lwowskiej rady miejskiej.** Na wczorajszem posiedzeniu p. prezydent Mochnacki poświęcił wspomnienie zmarłemu radnemu b. p. rabinowi Ornsteinowi. Rada przez powstanie uczciła pamięć zmarłego.

Następnie odpowiedział p. prezydent na interpelację wniesioną na poprzedniem posiedzeniu w sprawie niezłożenia przez p. Ludwika Wierzbickiego rachunku z udzielonej mu zaliczki na wydawnictwo „Zabytki przemysłu artystycznego w Polsce“. Według zaciągniętych przez p. Mochnackiego informacyj, złożył już p. Wierzbicki zakwestjonowane rachunki Wydziałowi krajowemu, który przekaże takowe zarządowi muzealnemu do sprawdzenia.

Przystąpiono do rozpraw nad referowanym przez prof. Piętaka statutem dla miejskiego muzeum przemysłowego, który uchwalony został w całości według wniosku sekcji.

Na posiedzeniu poufnem wybrano delegatem do krajowej rady szkolnej na następne trzechlecie, tj. na lata 1888. do 1890. radnego dra Gerstmana 43 głosami — radny dr. Ciesielski otrzymał 26 głosów.

Na posadę starszego radcy proponował magistrat p. Kazimierza Strzelbickiego, a sekcja V. p. Emila Kossę. P. Kossa otrzymał 22 gł., a p. Strzelbicki otrzymawszy 47 głosów, został zamianowanym starszym radcą.

Na posady radców zaproponowały sekcja V. i magistrat zgodnie pp. sekretarza rady Edmunda Lukasa i sekretarza Stanisława Cetwińskiego.

Przy głosowaniu p. Lukas otrzymał wszystkie głosy, p. Ludwik Uruski 38 głosów a p. Cetwiński tylko 35. Dwaj pierwsi zostali więc, mianowani radcami.

Wreszcie na probostwo g. k. w Hołosku zaprezentowano jedynego kandydata ks. Włodzimierza Borusiewicza.

* **Ks. Antoniowie Radziwiłłowie**, pomimo zmiany tronu, pozostać mają nadal w Berlinie.

* **Dr. Leon Kopff**, b. asystent uniw. Jag., został mianowany lekarzem rządowym w zdrojowisku w Krynicy.

* **Dr. Jan Malec**, kandydat adwokacki w Krakowie wpisany został na listę obrońców w sprawach karnych.

* **P. Stefan Monaczyński**, kandydat notarjalny, zamianowany został rejentem w Grzymałowie.

* **Odznaczenie.** Woźnemu rady przy lwowskim wyższym sądzie krajowym, Walentemu Laskowskiemu, nadał cesarz srebny krzyż zasługi z koroną.

* **Mianowania.** Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego, Henryka Glazerewicza, we Lwowie, zarządcą pocztowym w Podwołoczyskach.

Rada szkolna zamianowała rzeczywistymi nauczycielami Mikołaja Ulwańskiego w Nikonkowicach i Grzegorza Kuziowa w Lubeszce.

* **Zmarli.** Paweł Przedpełski, urzędnik towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, zmarł tamże 22. b. m. w 66. r. życia. Paweł Przedpełski, rodem z Kaliskiego, oficer artylerji wojsk polskich, później na emigracji w Egipcie, architekt nadworny wice króla egipskiego, zatęskniwszy za ojczyzną przeniósł się przed laty do kraju i w Krakowie pełnił obowiązki likwidatora towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Na krótki czas przed śmiercią przeznaczył fundusz ciężko zapracowany i oszczędzony w kwocie 6.000 zł., jako fundacje dla sierót po urzędnikach towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

W Bernie (w Szwajcarji) zmarł 18. bm. poeta Dranmor (Ferdynand Schmidt) w 65. r. życia.

* **Z armii.** Przeniesieni zostali lekarze pułkowi dr. Franciszek Pletz z 90. p. p. do technicznej akademii wojskowej we Wiedniu i starszy lekarz dr. Justyn Colbási z Grazu do 30 p. p.

* **Akt fundacyjny**, uchwalony na wczorajszem zgromadzeniu galic. kasy oszczędności brzmi dosłownie: „I. Z powodu i dla uczczenia jubileuszu 40-letniego panowania cesarza Franciszka Józefa I, przeznacza galic. kasa oszczędności we Lwowie kapitał w wysokości 400.000 zł., uzbierany z czystych swych zysków z lat ubiegłych, jako fundację pamiątkową na wybudowanie w mieście Lwowie gmachów, celem pomieszczenia w takowych miejskiego muzeum przemysłowego i państwowej szkoły przemysłowej. W razie uzyskania przyzwolenia cesarza fundacja nosić będzie nazwę: „Fundacja galic. kasy oszczędności we Lwowie imienia cesarza Franciszka Józefa I.“ II. Powyżej wymienione budynki staną na placu *Castrum* do gminy m. Lwowa należącym, przejdą przeto na własność tej gminy. III. Budowę gmachu przeprowadzi galic. kasa oszczędności w porozumieniu z gminą m Lwowa, stosownie do potrzeby i celu, na jakie jest przeznaczony. IV. Galic. kasa oszczędności zastrzega dla siebie udział w zarządzie m. muzeum przemysłowego, stosownie do statutu, dla zarządu tego muzeum uchwalonego. V. W razie zwinięcia państwowej szkoły przemysłowej lub m. muzeum przemysłowego, przeznaczy gmina m. Lwowa zabudowania, o których mowa, na inne cele wychowania lub kształcenia VI. Udział w zarządzie m. muzeum przemysłowego, w czwartym ustępie obecnego aktu zastrzeżony, przechodzi, na wypadek zwinięcia tej instytucji, na galicyjski Wydział krajowy we Lwowie.“

* **Utworzenie wieczystej fundacji** imienia Franciszka Józefa I., na stypendja dla uczęszczającej do wyższych zakładów wojskowych młodzieży polskiej i ruskiej, pochodzącej z Galicji, bez różnicy wyznania, uchwalił sejm na ostatniej sesji sejmowej. Na ten cel przeznaczył sejm po wieczne czasy rocznie 12 000 zł a Wydziałowi krajowemu polecił przeprowadzenie potrzebnych rokowań w celu wprowadzenia w życie tej fundacji. Członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski, który wyjechał wczoraj do Wiednia dla wzięcia udziału w posiedzeniach rady nadzorczej kolei lwowsko-czerniowieckiej, ma również przeprowadzić na miejscu potrzebne rokowania z ministrem wojny w sprawie ułożenia aktu fundacyjnego.

* **Pomnik Sobieskiego.** Dziś w południe zebrał się pod przewodnictwem J. E hr. Russockiego komitet 200 letniego jubileuszu Sobieskiego celem zamknięcia swoich czynności i zorganizowania dalszej, W posiedzeniu wzięli udział: prezydent miasta E. Mochnacki pp. Aleksandrowicz, dr. Benoni, dr. Gerstman Gołąb, H. Lam, Piepes, Rewakowicz, J. Starkel, Stokowski, Walichiewicz, L. Wierzbicki, Zacharjewicz, Żuliński i członkowie magistratu pp. Stroner i Lukas

Hr. Russocki, przypomniawszy w krótkości działania komitetu w r. 1883 i żywy udział w nich zgasłego tak przedwcześnie sekretarza, prof. R. Starkla, złożył na stole rachunki wykazujące, że dochody wynosiły 8011 zł. a wydatki 6419 zł. oraz resztę funduszów komitetu w kwocie 1592, która w r. 1884 w Banku kredytowym na książeczkę L 19665 złożoną została i przedstawia dziś wartość około 1900 zł. w. a., wnosząc, ażeby komitet, uznając swe czynności za ukończone, przelał dalsze działanie na prezydenta miasta i Radę miejską, która na pomnik Sobieskiego fundusze corocznie przeznacza.

Dr. Żuliński przypomniał, że fundusz na pomnik powinien się jeszcze znaleść z rozprzedaży reszty medalów pamiątkowych. będących w komisie księgarni Gubrynowicza i Schmitta i z publikacji p. Duchińskiej „Wianek“, która jest na składzie w księgarni Łukaszewiczowej. Złożył również dr Żuliński książeczkę kr. kasy oszczędności na 100 zł. wyznaczoną z funduszów komitetu na tablicę pamiątkową w restaurowanym obecnie kościele Pp. Sakramentek. i wnosi ażeby także i te sprawy zdać na p. prezydenta miasta wraz z upoważnieniem, zniżenia wygórowanej ceny medalów, celem szybszej ich rozsprzedaży oraz wyszukania matrycy, która przez twórcę medalu miała być komitetowi oddaną.

Z dalszego ciągu posiedzenia dowiedzieliśmy się, że na rozpisany w r. 1883 przez Radę miejską konkurs na dzieło źródłowo naukowe o Janie Sobieskim, wpłynęła tylko jedna praca i to popularna, utwór jednego z naszych nauczycieli ludowych, i ta będzie wyznaczonej podonczas komisji do ocenienia oddaną.

W końcu przedstawił szef buchalterji miejskiej p. Stroner że kwota, zebrana dotychczas z corocznych po 1000 zł. datków gminy i daru gminy izraelickiej (100 zł.) wynosi obecnie wraz z procentami 5602 zł. 99 ct, a gmina w myśl swej uchwały ma jeszcze przez pięć lat po 1000 zł. do funduszu tego przeznaczać. Do r. 1893 wyniesie zatem fundusz cały przeszło 14 000 zł. — niestety zbyt jeszcze mało, ażeby można myśleć o pomniku okazałym.

Na zakończenie wyraził prezydent miasta imieniem zgromadzonych podziękowanie hr. Russockiemu za zajęcie się całą tą sprawą i przyjął wszelkie akta i fundusze komitetu celem dalszych czynności.

* **Przytomność i zimna krew pani Zimajer.** Sympatyczna nasza artystka bawi obecnie na występach gościnnych w Kaliszu i cieszy się tam wielkiem powodzeniem. O ostatnim jej występie w „Pierścieniu rodzinnym“ pisze *Kaliszanin:* „Pierwszy występ pani Zimajer w „Pierścieniu rodzinnym“ zawiązał na nowo nić sympatji pomiędzy publicznością kaliską a utalentowaną artystką. Oklaskiwano Gillettę z zapałem, tem więcej, że artystka zdecydowała się śpiewać przy akompanjamencie fortepianu i skrzypiec, orkiestra bowiem nie stawiła się na oznaczoną godzinę. Pomimo tego niezwykłego akompanjamentu, choćiaż całość straciła, nie ucierpiała nic a nic partja Gilletty. Pani Z. dała również dowód ogromnej przytomności i zimnej krwi w czasie przedstawienia. Jedna z artystek zbliżywszy się zanadto do płomienia gazowego zapaliła na głowie ubranie. Lekki gazowy czepiec w mgnieniu oka objęły płomienie; kilka osób rzuciło się z krzeseł na ratunek, lecz któraś z koleżanek artystki ogień natychmiast ugasiła. Pomimo bieganiny po scenie Gilleta ani na chwilę grać nie przestała zniewalając przez to do spokoju audytorjum“.

Pani Zimajer wraca na święta do Lwowa i wystąpi tu razem ze swoją córeczką w „Grzeszkach babuni“.

* **Posiedzenie wydziału** tow. im. Mickiewicza odbyło się wczoraj w sali macierzy. Na posiedzeniu tem był obecny wiceprezes towarzystwa Konstanty hr. Przezdziecki, który przedstawił szereg wniosków po części własnych a po części członków towarzystwa, mieszkających w Krakowie.

* **Posiedzenie naukowe** sekcji lwowskiej tow. lekarzy gal. odbędzie się w sobotę dnia 24. marca. Początek o godz. 6. wieczorem. Porządek dzienny Odczyt odłożony z ostatniego posiedzenia. Dr. Ziembicki: Przypadek głośny z praktyki prywatnej. Dr. Wehr: O wartości dotyczasowych badań bakterjologicznych nowotworów rakowych.

* **Odczyt.** W towarzystwie gimnastycznem „Sokół“ będzie miał 25. bm. o g. 5. popołudniu dr. G. Ziembicki wykład „O najczęstszych przyczynach chorób zewnętrznych u dzieci z uwzględnieniem środków ochronnych i leczniczych“.

* **Na posiedzeniu wiedeńskiej akademii umiejętności** odczytano między innymi rozprawę pp. Morawskiego i Gläsera Bielska o działaniu kwasu citraconowego na naftylamin i p. A. Smolki o nowym sposobie uzyskania bignanidów, jakoteż o derywatach phylbignanidu.

* **Klęska głodowa** skutkiem powodzi wybuchła na wyspie Dunajowej, Csallo górne (Oberschütt) i przybiera coraz znaczniejsze rozmiary. Panuje tam nędza nie do opisania, a nadto grasują choroby nagminne, zwłaszcza tyfus. W Budapeszcie urządzono składki, po których spodziewają się świetnego rezultatu.

* **W Bagdadzie** ma aptekę polak Kuziński, rodem z Galicji, poddany austrjacki.

* **Samobójstwo.** W Kijowie zastrzelił się student uniwersytetu, Włodzimierz Wesołowski. Przyczyną targnięcia się na życie były złe stosunki familijne.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze południowo-wschodnim (SE) i zmiennym stanie nieba, w ubiegłej dobie opadu nie było.

Srednia temperatura doby była 2.3° C., najwyższa 6.5° C., najniższa dziś nad ranem była — 1.4° C

Stan barometru zredukowany na poziom morza był o godzinie 9. rano 759.4 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na wyspach Faröer i wynosiła 755 — 760 mm., zwyżka między Moskwą a Charkowem i wynosiła 780 — 775 mm; zniżka drugorzędna utworzyła się w Rumelii.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 23. marca:

Wiatr o zmiennym kierunku od południowego wschodu (SE) na zachód (W), średnia temperatura doby powyżej zera, niebo przeważnie zamglone, powietrze więcej jak miernie wilgotne i niespokojne, opad nieznaczny.

* **Jutro,** d. 24. marca: św. Gabrjela Arch. — św. Fteofana Pr.

— **Z kilku miejscowości Rosji** donoszą 22. bm. o trzęsieniu ziemi.

— **Karbolizowanie cyganów.** W Szeplak w pobliżu Wielkiego Warazdynu na Węgrzech wydelegowany został przez radę gminną wysłużony żołnierz Bara do pobliskiej osady cygańskiej celem przeprowadzenia desynfekcji. Bara, mając podobno w czubku, wykonał rozkaz z przesadną skrupulatnością. Zabrawszy konwię kwasu karbolowego udał się do koczowiska cyganów, gdzie zastał same tylko dzieci. Trojgu z nich nalał spore porcje kwasu karbolowego w przemocą rozwarte usta inne zaś rozebrawszy do naga, wysmarował tą substancją na całem ciele. Zbyt gruntowna desinfekcja nie pozostała bez skutku. Kilkoro dzieci przeniosło się w świat, gdzie żadne epidemie nie panują, a cała sprawa poszła przed kratki sądowe. Bara został skazany na 3 lata więzienia i zapłacenie 30 zł. kary.

Teatr, literatura i muzyka.

— Z teatru. Dziś „Z przyjemnością“ komedja Mozera i operetka „Dziesięć cór na wydaniu“. Jutro po raz pierwszy „Don Juan“ opera Mozarta.

Towarzystwo muzyczne wykona we środę w teatrze wielkie oratorjum Haydena „Stworzenie świata“. Chór liczyć będzie przeszło 90 osób. Partje solowe wykonają pani Kasprowiczowa, panna Gr., pp. Jeronim i Czerny. Oratorjum zajmie cały wieczór. Próby odbywają się od kilku miesięcy pod dyrekcją p. R. Schwarza.

Dział ekonomiczny.

Giełda zbożowa. Wiedeń 22. marca. Notowano dziś: Pszenica gotowa 7·42, na jesień 7·70, żyto 5·84, owies 5 46, kukurudza 6 67.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj wieczorem zamknęło Koło polskie na razie debaty nad sprawą gorzelnianą, lecz wcale ich nie wyczerpało. Przerwa następuje tylko wskutek rozjechania się posłów na ferje świąteczne. Aż do dalszego zebrania po świętach, upoważniono prezesa Grocholskiego do rokowań z rządem na podstawie projektu rządowego — oczywiście ad referendum na najbliższem posiedzeniu Koła, gdyż zasadniczo uznano projekt za szkodliwy.

W dyskusji brało udział wielu członków Koła.

Gniewosz zajmował wyłącznie stanowisko konsumentów i w ich interesie uważał podatek za wysoki, nie sądził jednak, aby poruszono przy tej sposobności pretensje właścicieli propinacji były nzasadnione.

Starzyński podniósłszy szkodliwość projektu rządowego, uderzył na *Czas*, iż tendencyjnie bałamuci opinię publiczną i szkodzi tem sprawie gorzelnianej. Domaga się też, aby komisja redakcyjna Koła błędne doniesienia. *Czasu* sprostowała.

Czaykowski Władysław, polemizując z Gniewoszem dowodził, że broniąc gorzelnika broni się także konsumenta.

Grotowski, uderzywszy gwałtownie na projekt rządowy; postawił oddzielny wniosek, który ma być hektografowany i posłom rozesłany.

Niemczynowski uderzał na rząd dowodząc, że obecny rząd „sprzyjający krajowi“ niszczy nas bardziej pod względem ekonomicznym niż dawniejsze rządy, które nas politycznie prześladowały. Miasta upadłyby pod ciężarem projektowanej ustawy. Chcemy dać państwu środki do utrzymania jego potęgi, lecz niechże podatek konsumcyjny zostanie równomiernie na różne artykuły rozdzielony, niech rząd cofnie ten projekt, a wniesie racjonalniejszy.

Lewicki i Lewakowski występowali także radykalnie przeciw; drugi z tych posłów wniósł, aby przejść nad całym projektem rządowym do porządku dziennego i nie stawiać od siebie żadnej konkretnej propozycji.

Grocholski uznawał, że krytyka projektu rządowego jest słuszną, sam nawet wyraził obawę, że na wypadek uchwalenia ustawy w myśl tego projektu byłaby Galicja narażona na zgubną konkurencję wódki węgierskiej, sądził jednak, że trzeba dać rządowi możność zastanowienia się nad ewentualnemi zmianami i prosił, ażeby go Koło upoważniło do przedstawienia rządowi wszelkich objekcyj i do wejścia z nim w rokowania.

Rutowski zgodził się na to, lecz z wyraźnem oświadczeniem, że bez radykalnych zmian Koło nie weźmie nawet projektu pod obrady.

Z tem zastrzeżeniem uchwaliło Koło, aby dać Grocholskiemu upoważnienie do rokowań.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Jasło d. 23. marca. Zator odszedł wczoraj w południe; woda znacznie opada. Wojsko odeszło do Przemyśla.

Tarnobrzeg d. 22. marca. (Godz. 8. wieczór.) Zator na Sanie dziś w czwartek od pół do pierwszej w południe do pół do czwartej odszedł. Wody zaczynają opadać szybko w miejscowościach nad Sanem, nad Wisłą stoją jeszcze, bo Wisła ma 3 m. wody.

Tarnobrzeg d. 23. marca. (Godz. 8. min. 20. z rana) Wczoraj o godzinie 1. ruszył zator na Sanie, pochód lodów trwał do godziny piątej, woda raptownie opada. Pod wodą zostają dotąd Wrzawy, jako najwyżej położone i jeszcze w tym stanie dłużej pozostaną.

Wiedeń d. 23. marca. W Kole polskiem zapadła wczoraj jednogłośnie zasadnicza uchwała, że obecny projekt rządowy o podatku spirytusowym jest dla Galicji zgubnym, i bez zmian radykalnych nie mógłby być wcale za podstawę obrad przyjętym. Upoważniono prezesa Grocholskiego, ażeby uchwałę tę ministerstwu zakomunikował, przedstawił mu wszystkie wnioski i poprawki, które w Kole polskiem stawiano, oraz domagał się od rządu stanowczych oświadczeń co do zmian i rezultat swych rokowań po świętach Kołu udzielił.

Najbliższe posiedzenie Koła ma się odbyć d. 10. kwietnia.

Jest nadzieja, że Grocholski sprawiedliwiej będzie teraz oceniał szkodliwość proponowanej ustawy dla kraju, niż przy pierwszem swem wystąpieniu w Kole.

Wiedeń d. 21. marca. Przy dalszych uzupełniających wyborach do Rady miejskiej z drugiej kurji przeparli antisemici dwóch swoich kandydatów na dzielnicy Landstrasse; w dwóch miejscach odbędą się jeszcze ściślejsze wybory między antisemitami i liberałami. Na Leopoldsztadzie upadł antisemita Pattai, i w ogóle wszędzie zresztą zwyciężyli liberały.

Wiedeń d. 23. marca. Jak *Budap. Corr.* donosi, konferowali tu wprawdzie wczoraj węgierscy ministrowie pojedynczo z austrjackimi i wspólnymi, ale wspólne konferencje ministrów odbędą się dopiero dzisiaj. Rozmaite pogłoski o zamiarze zażądania przez rząd wrzekomo znacznych nadzwyczajnych wydatków na cele wojskowe nie mają podstawy.

Wiedeń d. 23. marca. Izba zbierze się ponownie 10. kwietnia. Tego samego wieczora zbierze się Koło do wysłuchania sprawozdania prezesa o ustawie gorzelnianej.

Wiedeń d. 23. marca. Na wczorajszem posiedzeniu Koła mówił Gniewosz o kwestji propinacyjnej i krytykował w tej sprawie akcję kraju. Władysław Czaykowski przemawiał za zachowaniem prawa wyboru ryczałtowania w ramach nowej ustawy w myśl wniosku Alfonsa Czaykowskiego. Grotowski postawił wniosek wstrzymania prac i rokowań komisyjnych aż do przedłożenia projektu rządowego, regulującego odszkodowanie prawa propinacji. Ewentualnie jako wskazówki dla komisji, postawił dążenie do zachowania ryczałtowania, a dopiero w razie przymusowego położenia podatek konsumcyjny, przy równoczesnem odszkodowaniu propinacji ze stopą 20 zlr. dla gorzelń rolniczych, a 35 zlr. dla fabrycznych, bez kontyngentu.

Starzyński przemawiał za odszkodowaniem dla propinacji i w duchu wniosku Alfonsa Czaykowskiego za prawem wyboru ryczałtowania.

Chamiec przypomniał potrzebę ulg w podatku spadkowym w razie przyjęcia ustawy o podatku od wódki.

Lewicki krytykował przedłożenie rządowe, a Lewakowski przedłożył zapowiedziany wniosek przejścia do porządku dziennego nad przedłożeniem rządowem. Po dłuższej mowie Rutowskiego jako referenta komisji; Grocholski, nie wdając się w rozbiór poczynionych wniosków, prosił o upoważnienie go do przedłożenia wszystkich wniosków tak komisji jak innych członków Koła rządowi, co też Koło jednogłośnie uchwaliło.

Grocholski przedłożywszy wszystkie żądania rządowi zda sprawę ze skutku po świętach.

Wiedeń d. 23. marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów rozdano jeneralne sprawozdanie komisji budżetowej.

Budapeszt d. 23. marca. Cesarz nadesłał 10.000 złr. dla rodzielenia pomiędzy te okolice Węgier, które padły ofiarą powodzi. Między Csabą a Pesztem komunikacja zupełnie przerwana, powódź bowiem przerwała groblę ochronną. Na szlaku Peszt-Arad zniszczyła woda tamę kolejową na przestrzeni dwóch kilometrów, a wyrobiwszy sobie tym sposobem odpływ, napiera już z mniejszą gwałtownością na Csabę.

Berlin 23 marca *Nordd. Allg. Ztg* donosi, że papież w liście doręczonym cesarzowi Frydrykowi przez kardynała Galimbertiego dołączył do kondolencji z powodu śmierci ces. Wilhelma i do życzeń dla jego syna także wyrazy nadziei, że nowy monarcha Niemiec okaże tę samą względem papieża uprzejmość i względność, jakiej doznawała stolica apostolska od jego ojca. Papież zakończył swój list życzeniem, aby cesarz Frydryk jak najrychlej odzyskał zdrowie.

Berlin d. 23. marca. W tutejszym tumie odprawiono nabożeństwo żałobne za spokój duszy cesarza Wilhelma. Na nabożeństwie obecna była cesarzowa i wszyscy członkowie domu królewskiego wraz z bawiącymi jeszcze w Berlinie obcymi książętami. Po nabożeństwie udali się wszyscy do Charlottenburga, gdzie odprawiono drugie nabożeństwo żałobne w kaplicy zamkowej w obecności cesarza Frydryka III. i deputacji rosyjskiego pułku Kaługskiego, które złożyło dwa wieńce na trumnie casarza Wilhelma.

Stan zdrowia cesarza Frydryka jest zadawalniający.

Paryż d. 23. marca. W Izbie posłów zapowiedział wczoraj Gailcard (ze skrajnej lewicy) interpelację co do wewnętrznej i zewnętrznej polityki rządu.

Petersburg d. 23. marca. *J. de St. Petersbourg* podnosi, że wskutek śmierci ces. Wilhelma, nietylko nie nastąpiło zapowiedziane przez niektóre dzienniki pogorszenie stosunków między Rosją i Niemcami, ale owszem nastąpiło polepszenie, które też na giełdę pomyślnie oddziałało.

Cherbourg d. 23. marca. Wczoraj przybyła tu królowa angielska z córką, księżną Battenberg, w drodze do Włoch.

Oporto 23 marca. Z ruin teatru wydobyto dotąd 66 trupów. Przeszło 52 ma się znajdować jeszcze pod gruzami.

Londyn d. 23. marca. Wicekról Irlandji, hr. Londonderry otrzymał order podwiązki (najwyższy order angielski dla najwyższej szlachty).

Według telegramu z Kalkutty, zajęły wojska angielskie oszańcowany obóz tybetański w krainie Sikkim. Tybetanie, nie stawiając oporu, uciekli.

Bukareszt d. 23. marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów Bratiano, odpowiadając na interpelację co do wewnętrznej polityki rządowej, protestował przeciw posądzaniu, jakoby rząd dążył do utworzenia wielkiego caratu rumuńsko-bułgarskiego i do germanizacji kraju.

„Rząd — dodał on — pracuje nad rozwinięciem siły militarnej, gdyż jeżeli chcemy pokoju, winniśmy posiadać siłę na obronę praw naszych. Do nikogo nie czujemy specjalnego pociągu, i zajęci jesteśmy w zupełności pracą około utrzymania naszej niepodległości narodowej."

Sofia d. 23. marca. Pochodzące niby to z Wiednia doniesienie pism paryskich, że rosyjscy pośrednicy konferują z Stambułowem, przysięgając, że Rosja wszystko w niepamięć puści, byleby Koburg wydalonym, a następca jego w myśl traktatu berlińskiego wybranym został (tj. taki, na któregoby się także Rosja zgodziła), a że Stambułow wielce sprzyja tej myśli, jest to rozmyślną potwarzą ajentów rosyjskich.

Wiedeń d. 23. marca 2 godz. 15 min popołudniu. **Akcje kredytowe 268 60** Akcje alpejskie Tow. górniczego 29 70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 270.50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 100.25. Akcje Unionbanku 187.50. Akcje kolei Karola Ludwika 189.75. Akcje kolei Północnej 245.70. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 73.—. Akcje kolei Alföldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 214 30. Akcje kolei Lw.-Czern. 210·25. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 153 50 Losy komunalne wiedeńskie 133.50. Akcje Tow. tureckiego 86 80 Galic. oblig. indemniz. 100.—. Akcje kolei półn cuo-zachod. (lit. B. Elbethal) 160.—. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 198 75. Akcje Bankvereinu 82 80. Rosyjski rubel papierowy **103 75.**

$4^2/_{10}$% Renta wspólna 77 30. 5% renta austr. papier. 92·30. 4% renta austr. złota 109 70. 4% renta węg. złota 95 90. 5% renta węg. papierowa 83.—. Napoleondory —.—. Marki niem. 62 42.

Berlin d. 22 marca godz. 3 m. 30 popoł. Rosyjski rubel papierowy **166·25** Akcje austrjackie kredytowe 138 37. Akcje kolei Karola Ludw. 76 12. Austrjackie banknoty 160 05 Akcje kolei połudn (Lombardy) 29 75 Rosyjska pożyczka wschodnia 50.—. 5 proc. listy Królestwa Polskiego 51 20.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. marca 1888

Hotel Żorża. K. hr. Badeni z Buska. W. Niezabitowski z Łanek. A Mazarski z Nestorowiec. B. Hordyski z Krogulca. P. Lipkowski z Podola ros.

Hotel Francuski. Hr. Kieszkowski z Krakowa J. Krzyształowiez z Komarna. W. Tyralski ze Zbaraża. J. Połczyński z Rosji. J Baek Wiednia. A. Ponti z Turki. F Bom z Sanoka I. Appenzeller ze Stanisławowa.

Hotel Europejski Dr. H. Jasiński z Rasztowic K. Jaworski z Ostrowczyka. K Reindorf z Wiednia. E. Jędrzejewicz z Tyczyna B. Ujejski z Sewerynki.

Hotel Langa. J. Masiewicz z Chodowa. W. Furcht z Wiednia. F. Dursmüller z Berna F. Ilnicki z Zaleszczyk.

Hotel Angielski W. Biechoński z Gorlic. A. hr. Bakowska z Sądowej Wiszni. R Tomrzyński z Gruszki. F. S Serwacki z Buczacza. J. Krasowski z Kocmania. L. Jabłoński z Leżajska. O. Hochhauser z Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 23 marca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	193 —
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	—.—	212 50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	281 -
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216 -
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " " 5%	95.50	97.50
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	99.—	100.50
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	91.—	92 50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.20	100 40
" kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	95 —
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l	99.20	100 40
" kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	—.—	90 —
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	91 40	92 50
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	88 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54 -
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) $2^1/_2$%	—.—	48 -
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	99 75	101 25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	99.50	101
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105.—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	87.50	89.—
V Losy		
Losy miasta Krakowa	—.—	19.—
Losy miasta Stanisławowa	—.—	25 50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.90	6.—
Dukat cesarski	5.92	6.02
Napoleondor	10.—	10.10
Półimperjał rosyjski	10.36	10.46
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	$1\ 2^1/_2$	$1\ 4^1/_2$
100 marek niemieckich	62 20	62 80
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

Niewłaściwe postępowanie w handlu! Zupełnie słusznie dają się znowu słyszeć skargi ze strony handlu i przemysłu, że nasze prawodawstwo nie działa z potrzebną sprężystością i skutecznie przeciw samowolnemu naśladownictwu wyrobów różnych gałęzi industrji, przez co inni, w sposób bardzo lekki i przyjemny, korzystają z ciężkich ofiar i pracy wynalazców. Szczególnie karygodnem jest jednakże naśladownictwo wyrobów medycznych, gdyż tu chęć nieprawego zysku może stać się powodem najsmutniejszych wypadków. Mieliśmy sposobność przekonać się, ile naśladownictwom uległy w przeciągu lat 10 szwajcarskie pigułki aptekarza Rich. Brandta, które przez najwybitniejsze powagi medyczne zostały za znakomite uznane. Zaleca się przeto publiczności, kupującej te pigułki, szczególną ostrożność, gdyż bardzo łatwo stać sie może, że sprzedający zamiast prawdziwych **Rich.** Brandta pigułek szwajcarskich, mogą dać jakiś inny, licho naśladowany środek — a od tego można się ochronić jedynie przez wyraźne żądanie aptek. **Rich.** Brandta pigułek szwajcarskich i baczenie na podpis tego aptekarza na białym krzyżu w czerwonem polu, umieszczonym na etykiecie, w którą każde pudełko prawdziwych pigułek musi być zaopatrzone. Inaczej wyglądające pudełka są falsyfikatem. 314 o

NADESŁANE.

Wszystkie choroby krtani i gardła od lekkiego kaszlu aż do najsilniejszych i zastarzałych katarów usunąć można zupełnie lub w ciężkich nader wypadkach złagodzić przez stosowne używanie Sodeńskich pastylek mineralnych. Pastylki te sporządzane pod kontrolą państwowych urzędników sanitarnych należą do wyjątkowego rodzaju preparatów, które mogą być uważane jako rzeczywiste zastępstwo tych składników, jakie w źródle sodeńskiem się znajdują, a nawet są te pastylki jedyne, które zawierają w sobie dostateczną ilość składników wspomnianego źródła. Do każdej pastylki wchodzi cały decigram soli, a więc tyle, ile się daje do 10 sztuk tak ulubionych Vichy pastylek, w praktyce lekarskiej zyskał ten nowy środek leczniczy szybkie rozpowszechnienie; co stwierdzają liczne polecenia, jakiemi właśnie w kołach medycznych pastylki te się cieszą. Sodeńskie pastylki mineralne, dla swoich niezaprzeczenie znacznych sił leczniczych, u cierpiących do tego stopnia są wzięte, iż w przeciągu dwóch miesiecy sprzedano w samem państwie niemieckiem 200.000 pudełek.

Skład we wszystkich aptekach po 66 ct. za pudełeczko.

Główny skład: w c. k. nadwornym składzie wód mineralnych w Wiedniu, I. Wildpretmarkt 5.

Brak dowodów.

Obelgi i hałasy zastępują często miejsce dowodów. Takie rzeczy powtarzamy naszym oszczercom, którym brak jest wszelkich innych podstaw. My zaś jesteśmy w posiadaniu niezliczonej liczby świadectw i dowodów i możemy je podać do wiadomości publicznej. Wydawca i właściciel „Wochenblattu" w Clötze, p. Ernest Schulze pisze do nas: Pańskie „Warnera *Safe cure*" zasługują na wszelkie uznanie. Mianowicie jedna łyżka tego preparatu na czczo zażyta, pomogła mi na kaszel, który trwał już od roku, i po którym regularnie okazywała się biała flegma. Brałem je zawsze na pół godziny przed wstaniem z łóżka, i przez to zapobiegałem wybuchowi kaszlu.

Sprzedaż i rozsyłka tylko przez apteki.

Cena 2 złr. 80 ct.

Składy u pp. Z. Ruckera. J. Wewiórskiego. K. Mikolascha. Główny skład Einborn, apteka (Max Fauta) w Pradze.

OGŁOSZENIE.

Ogólne Zgromadzenie

Kasy zaliczkowej „Nadzieja" w Mikołajowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

odbędzie się

dnia 8. kwietnia r. b. o godzinie 4. popołudniu, na które P. T. członków się zaprasza:

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za r. 1887.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej o wyniku sprawdzenia rachunków za rok 1887. z wnioskiem udzielenia Dyrekcji absolutorjum.
3. Wniosek co do podziału zysku za rok 1887.
4. Wybór uzupełniający członka Rady zawiadowczej.

Mikołajów dnia 20. Marca 1888.

Łabowski. ***Pitułej.***

Ogłoszenie.

856 1—1

Rada zawiadowcza **Towarz. Zaliczkowego w Birczy** stowarz. zarej. z nieogr. poręką, podaje do wiadomości członkom tegoż Towarzystwa, iż w dniu 4. kwietnia 1888 r. o godzinie 3 po południu, odbędzie się w lokalności Towarzystwa **Ogólne Zgromadzenie**, na które zaprasza się Szanownych Członków.

Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1887; 2. Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia 1887; 3. Wnioski Rady zawiadowczej względem rozdziału czystego zysku; 4. Wybór uzupełniający członków Rady zawiadowczej; 5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1888; 6. Potwierdzenie wyboru członków Dyrekcji.

Bircza, dnia 18. marca 1888.

Józef Nowosielecki prezes. *Grzegorz Lisowski* sekretarz.

Wydawca i odpowiedziany redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon Nr. 174 A).